Ner 249. Kraków 31 Października — Sobota. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Od Administracyi „Czasu“.

Prenumerata z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem wynosi:

za miesiąc Listopad . . . 2 złr. 25 c.
„ „ Listopad i Grudzień 4 „ 50 „

Kraków, dnia 30 października.

Opozycya parlamentarna odniosła zwycięstwo w wyborach w Prusiech 28 b. m. Szczegółowy rezultat wyborów jeszcze nieznany, lecz ogólny wypadek pozwala już mówić o wygranéj. Jeśliby król swoich osobistych uprzedzeń nie kładł wyżéj celów politycznych, mógłby z Izbą opozycyjną przeprowadzić wiele z tego co uważa za główne zadanie swoje. W kwestyach wewnętrznych jest między Królem a Izbą szeroka przepaść: mówimy między Królem a Izbą, bo osłonił on osobą swoją i powagą korony swoje konstytucyjne ministeryum i stanął bezpośrednio do walki parlamentarnéj z Izbą rozwiązaną, a do walki wyborczéj z większością wyborców, to jest z przyszłą Izbą. W przepaści téj dzielącéj go od Izby leży budżet i czas służby wojskowéj. Jedno i drugie w takim zostaje związku z zewnętrzną polityką a mianowicie niemiecką, że umiejętne przeniesienie obu tych kwestyj na pole polityki niemieckiéj zmieniłoby od razu cały charakter sporu i ułatwiłoby pojednanie. W polityce bowiem niemieckiéj nie ma wielkiéj różnicy między najskrajnieszemi nawet stronnictwami, i różnicy téj być nie może; gdyż wszystko to jedno, czy mają Prusy zniknąć w Niemczech, czy też mają zagarnąć w siebie Niemcy, albowiem w jednym i drugim z tych przypadków idzie zawsze w ostatecznym rezultacie o panowanie Prus. Kwestya militarna i kwestya budżetowa są tylko właściwie środkami pomocniczemi dla dopięcia tego celu. Cel ten zniknie wszelako z oczu, jeżeli środki będą przedstawione jako zadania same dla siebie.

Zwycięztwo opozycyi w Prusiech upragnione było w Wiedniu, bo widziano w niem sposobność przedłużania wewnętrznych sporów, a tem samem zużywania w nich sił, które w połączeniu swem mogłyby się obrócić na zewnątrz, to jest przeciw Austryi. Dla tego korzystając z tego rozdwojenia w Prusiech, gabinet wiedeński zamierzył zdobyć sobie zawczasu w Niemczech silne stanowisko. Aby nie dać upaść kreacyi Związku niemieckiego, natchnęła Austrya Bundestag energią uchwały egzekucyi w Holsztynie, bez której Związek uległby pod naciskiem opinii publicznej; aby utrzymać i wzmocnić Związek, wzięła Austrya inicyatywę jego reformy. W kwestyi polskiej stanęła po stronie państw zachodnich, co zapewniło jej w Niemczech wyższość moralną i polityczną nad pruską polityką idącą na posługi Rosyi. Ale jeśli przyjdzie w Prusiech do kompromisu między rządem a parlamentem, co postawi Austrya przeciw Prusom? W Niemczech akt reformy, który Prusy prześcignąć mogą swemi projektami dalej sięgającemi; w polityce europejskiej odosobnienie, do jakiego dziś Austrya zmierza, a jakiego trzymały się dotąd także Prusy.

Współzawodnictwo,—lepszy to może sposób ubiegania się o przewagę w Niemczech, niż korzystanie z nieudolności i błędów przeciwnika; współzawodnictwo liberalizmu wewnątrz, współzawodnictwo czynu na zewnątrz. Nie wiemy, czy hr. Rechberg szukał na to w Niemczech przymierzy, aby Austrya mogła być dość silną w odosobnieniu, czy aby miała oparcie przeciw Prusom i pomoc w działaniu zewnętrznem; ale powolne a konsekwentne wycofanie się jej ze sprawy polskiej zamiast być w oczach Niemiec drogą do szukania punktu oparcia w samych tylko Niemczech, stanie się raczej świadectwem odosobnienia Austryi w Europie. Prusy jednym zwrotem, na który jednak Bismark nie łatwo się odważy, mogłyby odzyskać w Niemczech stracone stanowisko, bo Prusy mogą być silnemi tylko przez swoją niemiecką politykę, gdy Austrya przeciwnie, siłę swoją czerpie w swej polityce europejskiej. Cofanie się Austryi pod tym ostatnim względem wypada na jej niekorzyść, jak znów niekorzystnem bywało zawsze dla Prus zajmowanie stanowiska europejskiego, a ostatni raz konwencya 8go lutego mogła by tu posłużyć za dowód.

Jeżeli więc rząd pruski będzie umiał obrócić na swoją korzyść wypadek wyborów, stawiając politykę niemiecką na pierwszym planie, wtedy znikną zapewne niejedne przeciwieństwa między nim a parlamentem, znajdzie się wiele punktów zgodnych, w których Izba zechce może iść z nim na równi. Takie tylko następstwo wyborów liberalnych w Prusiech byłoby dla Austryi szkodliwem i mogłoby zniweczyć jej dotychczasowe w Niemczech korzyści.

Europe mówiąc o wypadku pp. Wielopolskich świeżo zaszłym w Homburgu, w sposób następny wywodzi ztąd konieczność, aby rządy starały się chociażby siłą przyczynić się do zaspokojenia słusznych żądań narodu polskiego i położenia kresu wojnie morderczej toczącej się pomiędzy Rosyą i Polską:

Spokojni mieszkańcy brzegów Renu, beztroskliwi podróżni, którzy przywykli w pięknych tych okolicach znajdować bezpieczną gościnność, słusznie zatrwożyli się wypadkiem zaszłym w Homburgu pomiędzy kilku Polakami i synami margrabiego Wielopolskiego. Dość kilka słów aby ocenić winę zaczepiających: doznali oni na widok nowo przybyłych gwałtownego uczucia, jakiem natchnąć może wszystko, co wielką przypomina zdradę; nie byli panami pierwszego swego wzruszenia, i zapomnieli co gorsza, że miejsce w którem się znajdowali, mniej niż którekolwiek inne było stósownem do obrony szlachetnej sprawy; mieli oni niezaprzeczoną niesłuszność i zapytać ich można, co Polacy mają do czynienia koło zielonego stołu, podczas gdy mordują ich ziomków i czy pieniądze które przegrywają w ruletę nie byłyby lepiej ulokowane w kasie rządu narodowego.

Lecz nie w tem leży jądro rzeczy, nie to jest niepokojącem, lecz co właściwie zadziwia, to odwaga pp. Wielopolskich, okazujących paszporta rosyjskie upoważniające ich do noszenia broni; a co jeszcze bardziej zadziwia to szczególniejsza względność policyi homburskiej, która zawiadomiona o użyciu rewolweru w sali gry, uchyla czoło przed firmanem moskiewskim.

Jestże to w istocie słabość policyi miejscowej, lub czy książę Gorczaków otrzymał od dyplomacyi, któréj uprzejmość dobrze jest znaną, upoważnienie dozwalania przebiegać Europę szaleńcom, mającym szerzyć przestrach?

W pierwszej chwili, pobieżną tylko zwróciliśmy uwagę na fanfaronadę Wielopolskich. Jeżeli zajmujemy się tem w sposob poważniejszy, to pod wpływem tego wszystkiego, co się około nas mówi.

Mająż nieszczęśliwe rodziny, które poddały się wygnaniu i konfiskacie, aby ocalić synów zbyt jeszcze młodych do noszenia broni, drżeć o siebie w kraju, od którego żądają schronienia.

Epizod Wielopolskich silnym jest argumentem dla tych co chcą aby rządy siłą przyspieszyły koniec wojny, której rostropne rady i noty dyplomatyczne nie mogły kresu położyć; pewną jest bowiem rzeczą, że masy mniej są cierpliwe niż dyplomacya i że gdyby w kraju więcej dla Polski czułym niż Hessen-Homburg, Wielopolski lub inny wspólnik Murawiewów lub Bergów odważył się ukazać z bronią za pozwoleniem rosyjskiem, wątpię nie można iżby się rozbudziły wszelkie uczucia, aby zdeptać wysłańca barbarzystwa.

Wtedy to stałaby się sprawa polska prawdziwie europejską, i rozwiązanie jej mogłoby się wymknąć z rąk rządów. Strzał pistoletowy na *boulevard des Capucines* w Paryżu był jak mówią pierwszem hasłem rewolucyi 1848, która całą zatrzęsła Europą, a ludy mniej zapewne wtedy były przygotowane do wystąpienia w owej epoce w własnej swej sprawie, niż dziś są gotowe do wystąpienia za niepodległość Polski.

Mało również dawaliśmy wiary pogróżce przesłanej p. Bismarkowi; lecz gdy ją zestawimy z pozwoleniem noszenia broni wydawanem przez Rosyę, widzimy barbarzyństwo u bram naszych i łączymy się z tymi, którzy żądają, aby wszelkie interesa gabinetów, interesa nawet dynastyczne były na bok usunięte i ustąpiły miejsca wielkiej sprawie cywilizacyi, ze wszech stron zagrożonej. W Ameryce panuje wojna bratobójcza, we Włoszech mord i rabunek, którym legitymiści wszystkich krajów koniecznie nadać chcą barwę polityczną; w Polsce mord w zemście za mord; słowem wszędzie widowisko, od którego świat odwykł od czasu wieków średnich. Moralność publiczna zbyt długo obrażona żąda zadość uczynienia; Europa parlamentarna usłyszy głos jej, cywilizacya musi odnieść zwycięstwo i Wielopolscy wszyscy muszą być wyparci zdala od ziemi wolności, Rosya jest wielką, była ona po wszystkie czasy schronieniem wielbicielów despotyzmu; niechaj więc car pomnaża swój dwór i łaskami obdarza wszystkich tych którzy się helpić mogą jaką zdradą lub jakim zamachem, lecz dyplomacya zrozumieć winna, że jeżeli sama przez się nie uczyni wyboru pomiędzy mordem i poszanowaniem praw, pomiędzy dzikością obyczajów i cywilizacyą, ludy mogą wybór ten uczynić same.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 29 października.

Dalsze rozprawy nad budżetem ministerstwa stanu, a mianowicie nad działem oświecenia, zabrały nietylko całe dzisiejsze posiedzenie Izby niższéj Rady państwa, ale nawet nieskończyły się jeszcze nad wnioskiem, od którego postawienia p. Herbst rozpoczął swe sprawozdanie. Wiadomo, że ministeryum oświecenia zwiniętem zostało i przydzielonem do ministerstwa stanu za rządów hr. Gołuchowskiego. Komisya finansowa postawiła wniosek, raz: żeby Izba potępiła przyznanie Radzie oświecenia tych przedmiotów, które należą do u działu prawodawczego w sprawach oświecenia, tudzież, które się tyczą posad uniwersyteckich, a to ze względów niestósowności i obciążenia skarbu; powtóre: ażeby Izba objawiła życzenie, iż koniecznem jest przywrócenie ministerstwa oświecenia. Dyskusya bardzo żywą przybrała barwę przez wystąpienie zdania autonomicznego u deputowanych siedmiogrodzkich i zaprzeczenia w pewnym stopniu kompetencyi Radzie państwa pełnej. Dla spóźnionej godziny dyskusya została przerwana, jutro więc wraz z rezultatem o niej doniosę. Porządek bowiem dzienny na jutrzejsze posiedzenie mieści w sobie dokończenie rozpraw o budżecie oświecenia, a ewentualnie budżet ministerstwa sprawiedliwości.

Przy zamknięciu posiedzenia p. Grocholski postawił wniosek, aby raport komisyi o subwencyi kolei lwowsko-czerniowieckiej postawiony był ewentualnie na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia, zamiast budżetu ministerstwa sprawiedliwości. P. Skene atoli zażądał, aby sprawa kolei dopiero w przyszłym tygodniu przyszła pod obrady, albowiem i on i jego koledzy nie mieli jeszcze czasu do zebrania potrzebnych materyałów do dyskusyi i obeznania się z tym przedmiotem. Większość oświadczyła się za wnioskiem p. Skenego, najmniej więc do wtorku odciągnie się jeszcze ta sprawa, która coraz bardziej obudza namiętności, i jak przekonaliście się z dzienników, coraz gwałtowniej traktowaną bywa. Wojna będzie jeszcze parę dni trwała, a że nie obraca się na korzyść przedsiębiorstwa, wnosićby można ztąd, że to p. Skene, główny jego przeciwnik, żądał odłożenia dyskusyi w Izbie. Wszystkie argumenta, z jakiemi występuje opinia przedsiębiorstwu przeciwna, są tylko wymyślone dla wprowadzenia w błąd publiczności; chwila zastanowienia, nie mówiąc już znajomości rzeczy, wystarcza na wyświecenie ich czczości; ale nie każdy ma czas zastanowić się, nie każdy czyta odpowiedzi i obrony. Przytem intrygi, jak wiadomo, nie próżnują. Zawsze jednak można mieć nadzieję, że większość Izby nie da się porwać sofizmatom, ale oceni jak należy przedsiębiorstwo, które niezawodne korzyści tak dla całego państwa, jak niemniej dla Galicyi i Bukowiny przynieść musi. Dziwnemby zaprawdę było, gdyby Izba z ekonomicznych względów nieuwzględniła przedsiębiorstwa, które chce budować kolej w kraju koronnym niemającym jeszcze ani jednej stopy kolei żelaznej, a chce ją budować za 31 milionów pod temi samemi warunkami, pod jakiemi przedsiębiorstwo kolei Karola Ludwika za 35 milionów budować jej nie chciało, a nakoniec, gdy żaden inny współzawodnik taniej budować nie obiecuje. Odrzucenie przez Izbę rządowego projektu subwencyi, jakiej wszystkim dotąd udzielał kolejom, nosiłoby cechę tak wyraźną intrygi i szykany, iż nie można przypuścić, aby większość Izby poddać się miała naciskowi partyi możnej, bo bogatej, lecz godności parlamentu nieodpowiedniej.

W jednym z poprzednich moich listów pisałem, iż hr. Russell oświadczył: że Anglia jedno jeszcze i silne zrobi przedstawienie, ale że dalej nie pójdzie. Owóż teraz mówią o nocie wysłanej z Londynu do Petersburga, która ma być odpowiedzią na ostatnią notę gorczakowską, bardzo ma być ona silną w wyrażeniach, lubo nie idzie tak daleko jak programat w Blairgowrie wypowiedziany. Nie przykładano żadnéj prawie do tego wagi, aczkolwiek wiadomość ta ma za sobą wszelkie prawdopodobieństwo. Ważność tej noty angielskiej na tem by głównie polegała, iż nota rzeczona byłaby oznaką, iż nietylko między trzema, ale nawet między dwoma mocarstwami Austryą i Anglią nie mogło przyjść do porozumienia. Nie ma więc, zdaje się, w téj chwili porozumienia takiego, aby wspólne działanie, nawet dyplomatyczne, mogło przyjść do skutku. Niektóre dzienniki mówią, że lepiéj aby każde mocarstwo osobno działało. Niedawno mówiono, że lepiéj aby działano wspólnie. Nie pojmuję, jak może być dziś lepiéj *czarno*, kiedy wczoraj było lepiéj *biało*. Co do mnie, jeżeli działanie ograniczyć się miało na notach, a nie na *ultimatum*, powiem, że wszystko jedno czy czarno czy biało. Milczenie godniejszem jest aniżeli noty obojętne, zwłaszcza po ostatnich odpowiedziach rosyjskich. Francya najlepszą obrała rolę, zdając na innych dyplomatyczne działanie. Zdaje się atoli, że główną przeszkodą wszelkiego energiczniejszego ruchu ze strony trzech mocarstw było niedowierzanie, co więcéj, nieufność jakiej doświadczyła Francya, sądząc o tem z not ogłoszenych w *Mémorial Diplomatique*. Bez owéj nieufności, propozycye megły były odpowiedzieć żądanym warunkom Austryi. Anglia wzmacniała jeszcze owo niedowierzanie, o tem wątpić nie można było. Lecz jakież z tego skutki? Jeżeli przerzucenie się na stronę Rosyi jest niezgodnem z polityką Austryi i z jéj interesem, jeżeli rzeczywiście wydaje się niepodobnem, to gdzież owa nieufność zaprowadzi Austryą? gdzież zaprowadzi ona Francyą

Część literacko-artystyczna.

WSPOMNIENIA DYPLOMATYCZNE
LORDA MALMESBURY
odnoszące się do sprawy polskiej w 18 wieku.

Przed kilkunastą laty, wnuk p. James-Harris hr. Malmesbury wydał był dziennik i listy swego dziadka, znakomitego męża w zawodzie dyplomatycznym, rzucające niemałe światło na dzieje dyplomacyi europejskiej od r. 1770 do końca zeszłego stólecia, a w szczególności dostarczające niemało trafnych postrzeżeń co do zabiegów i intryg trzech dworów interesowanych w zagładzie graniczącego z niemi państwa, które zamknięte w swej organizacyi datującej ze starej epoki swobód i przywilejów, pozbawione związków i relacyj dynastycznych, musiało runąć w tem odosobnieniu, niemogąc oprzeć się ciążeniu mocarstw łakomych powiększenia się, a groźnych scentralizowaniem sił i woli despotycznej. Można powiedzieć, że długi czas wszystkie koleje tej narodobójczej trajedyi znane były tylko w głównych zarysach, i to niezawsze pewnych; u nas samych niewiedziano, kto był autorem rozbiorowego pomysłu; dopiero nowsze publikacye pochodzące z tajnych archiwów dyplomatycznych, wyświeciły rzecz ostatecznie. Tak tedy, z każdym dniem przybywają nowe dokumenta, oddawane na własność historyi, kiedy do niedawna zostawały pod pieczęcią tajemnicy stanu— co zdawałoby się zapowiadać bliską godzinę sprawiedliwości, w której proces nasz rozstrzygnie się przed opinią świata— cóż dziwnego, że opinia potrzebnje być oświeconą, aby mogła wydać swój wyrok, i starą krzywdę naprawić?

Z resztą przez samą miłość prawdy historycznej i gruntownego owej zbadania, niepodobna zawsze poprzestawać na jednych i tych samych źródłach, obrobionych już i przeżutych wielokrotnie; widoczna też okazała się potrzeba dotarcia do tajemnic gabinetowych, które w 18 wieku nie były własnością publiczną, jak są dziś, ale ukrywały się najstaranniej, szczególniej w stosunkach międzynarodowych. Jeżeli w filozoficznym wieku Woltera wiele rzeczy robiło się jawnie, dawna tajemniczość znalazła tylko w jednej dyplomacyi schronienie; przeto i dyplomacya, korzystając z tego przytułku, rozwinęła się na niesłychane rozmiary i stała się duszą intryg gabinetowych. Listy ambasadorów i dzienniki ich, wydobywane dziś z archiwów dworskich i prywatnych, odkrywają coraz więcej kombinacyi i postrzerzeń, a zarazem wskazując właściwe źródła działań, odrysowują rolę, w jakiej występywało każde mocarstwo interesowane w tej lub innej sprawie.

Jak w 17 wieku depesze rezydentów weneckich przy naszej Rzeczypospolitej mają niepoślednią wagę z powodu neutralnego zapatrywania się tych ajentów na grę polityki, tak w 18tym obserwacye angielskiego pełnomocnika odbierającego zwierzenia się ajentów mocarstw interesowanych, odznaczają się dość jasnym i spokojnym poglądem. Lubo sprawa Polski nieobchodziła Anglii bezpośrednio, jednakowoż akt dokonanego gwałtu na słabszym, podkopując zasadę prawa narodów, oburzał uczucie sprawiedliwości i wzniecał niemałą obawę w szlachetnym i głębszym umyśle dalej widzącego męża stanu, jakim był James Harris późniejszy lord Malmesbury. W trzydziestoletnim zawodzie dyplomatycznym niemało zgromadzić on mógł materyału i doświadczenia, posłując w Berlinie, Petersburgu, Madrycie, Hadze, Paryżu; ogólna polityka dworów europejskich ma w nim wybornego, choć niezawsze bezstronnego komentatora, mianowicie odnośnie do Francyi, której był nieprzyjacielem, jak cały jego naród. Nas bezpośrednio obchodzą jego wspomnienia i listy z roku 1767 i 1768 i następne, mające związek z intrygą rozbioru, które podajemy w wyjątkach mogących posłużyć historykowi do ocenienia ówczesnej sytuacyi i poznania usposobień gabinetów i ministrów.

James Harris w dwódziestym pierwszym roku życia swego, nim jeszcze wstąpił w w czynny dyplomatyczny zawód, odprawił podróż do Prus i do Warszawy. Dziennik jego rozpoczyna się przybyciem do Berlina O Prusiech przytacza parę ciekawych, mniej więcej znanych anegdot; co się zaś tyczy Fryderyka II, dowiemy się od niego wiele zajmujących szczegółów z epoki późniejszej kilkoma laty, kiedy wrócił do Berlina w charakterze posła Angielskiego dworu. Niezatrzymamy się przeto na tym mniej ważnym okresie jego życia; dość będzie gdy podamy niektóre ustępy odznaczające się przenikliwością młodego obserwatora; świadectwo jego, skutkiem właściwej mu prawdomówności, nadaje im piętno niepodejrzanej autentyczności. Zresztą charaterystyka dworu i króla pruskiego zawsze ma dla nas pewne znaczenie. Znać dobrze swego nieprzyjaciela skłonności, przymioty i wady, należy do niezaprzeczonych korzyści, a przynajmniej służy do wyjaśnienia sytuacyi. Posłuchajmy, co pisze Harris o historycznem dziele Fryderyka II:

„Czytałem *Pamiętniki Brandeburskie* (Memoires de Brandenbourg) w trzech tomach i 4° (w Berlinie 1767). Winienem w dziele tem wytknąć gruby błąd mogący podać w podejrzenie autentyczność innych przytoczonych w niem faktów. Czytam w drugim tomie te słowa: *Jerzy drugi ułożył plan ogłoszenia się absolutnym panem Wielkiej Brytanii*, a to za pomocą akcyzy. *Zaprowadzić akcyzę, jedno jest co ujarzmić naród.* Zdanie to jest tak potworne i tak bezczelnie niedorzeczne, że czytelnik najmniej z naszą obeznany konstytucyą, w nic podobnego nie uwierzy. Słyszałem, że sir Józef Yorke *) i sir Andrew Mitchell **) mieli niejednokrotnie robić króla (pruskiego) uważnym na ten ustęp, ale J. król. Mość nie raczył ich słuchać, i wzbraniał się wyrzucić to miejsce z późniejszych edycyj. Być może, że wbił mu to przekonanie ojciec jego, zacięty nieprzyjaciel Jerzego. Może też pycha robiła go głuchym, że nie chciał przyznać się do swojej niewiadomości? Przychodzi tu prosta uwaga: dopóki Fryderyk II zamyka się w obrębie przedmiotu mającego związek z jego państwem, dopóki opowiada anegdoty o swoich przodkach, można mu wierzyć; lecz odkąd puszcza się na zdanie o innych krajach, traci równowagę, i sąd jego nie większej bywa wartości, jak jego prawdomowność.

„Główną zabawką króla Pruskiego jest wygrywanie na flotrawersie, w czem celuje. Miałem sposobność słyszeć go grającego w dniu mojej prezentacyi. Aczkolwiek nikomu niewolno bywać na tych koncertach, prócz bardzo małej liczbie osób, jednakowoż tak się boi zagrać fałszywie, że ilekroć ma wykonać jaki nowy kawałek, zamyka się w gabinecie na kilka godzin wprzód nim da się słyszyć w obecności swoich poufnych; pomimo tej ostrożności, drży zawsze, gdy mu przyjdzie grać z akompaniamentem.

„Ma on prześliczną kolekcyę flotrawersów i niezmiernie dba onie. Jeden z dworzan niemający nic innego do roboty, utrzymuje je w porządku, i stosownie do pory roku chroni od suszy lub wilgoci. Niektóre kosztują po sto dukatów. Podczas ostatniej (siedmioletniej) wojny, kiedy kraj zasypywał fałszywą monetą, czuwał nad tem aby jego majster instrumentów płacony był pieniędzmi niepodejrzanej wartości, bojąc się być oszukanym na flotrawersach fuszerskiej roboty.

„Chcąc mieć pojęcie o jego brudnem skąpstwie, dość przypatrzeć się nędznej płacy całego dworu, a szczególniej owej oszczędności zachowywanej na balach i fetach dworskich. On sam we wszystko się męsza i wszystkiem rozporządza, aż do liczby świec.

...„Jeżeli w ostatniej wojnie dał liczne dowody swoich talentów wojskowych, za to niewiele dowiódł ludzkości. W Saksonii wszedł do pewnego domu z hrabią Brühlem, i wywijając laską stłukł ogromne i przepyszne zwierciadło, a potem dopóty czekał póki ludzie jego wszystkich mebli niezniszczyli do szczętu. Najpewniej przez wrodzone skąpstwo smakował w podobnych rabunkach, bo całą grabież odesłał do Berlina i sprzedał żydom, za to dostał dwadzieścia tysięcy talarów, choć przed złupieniem dziesięćkroć tyle wartało. Nie tyle celuje on męską odwagą i tak zwanem prowadzeniem operacyj wojennych, ile trafnem obmyśleniem pozycyi, rozstawianiem wojska w dniu bitwy odpowiednio do miejscowości, a nadewszystko schwyceniem na pierwszy rzut oka słabej strony przeciwnika...

„Kiedy doniesiono Fryderykowi żeśmy zdobyli Quebek, zwrócił się do naszego posła sir Andrew Mitchell stojącego przy nim i rzekł: Czy prawda, że raz przecie zdobyliście Quebek? — Tak jest Naj. Panie — odrzekł Sir Andrew — zdobyliśmy przy pomocy boskiej. — Na to król: czy podobna? Miałżeby i Pan Bóg zostać waszym sprzymierzeńcem? — Nieinaczej Najaśniejszy Panie, i to jedynym, który od nas pensyi nie bierze.

„Fryderyk wieczerzając w Lipsku w szczuplem gronie, spytał Kokceja wracającego z Anglii, czyby nie mógł dostarczyć wina które Anglicy zowią *claret*? — Kokcey odpowiedział, że może mu sprowadzić butelkę. — Butelkę! a wieleż będzie kosztować? — Talara, odrzekł pytany. — W takim razie — zawołał król — zamów tuzin butelek; będzie to grubo kosztować, ale złupię jakiego saskiego chłopa, i przyjdzie mi jak darmo.

„Niema tu nic zmyślonego, bo wiem to z ust jenerała Kokceya znanego z nieposzlakowanej prawdomówności...

„Gdy Fryderyk chciał kogoś wyprawić posłem do Danii, a ten mu przedstawiał niepodobieństwo, aby przy tak szczupłej pensyi dawać reprezentacyjne obiady i utrzymywać powozy i konie— usłyszał odeń taką naukę: „Jesteś Wpan marnotrawcą— powinieneś wiedzieć, że daleko zdrowiej chodzić piechotą niż jeździć powozem; co zaś do obiadów, cudzy obiad najlepiej smakuje.“

Z tego pierwszego pobytu w Berlinie p. Harris nie ma co więcej dla nas wyjąć zajmującego; lecz podróż jego do Warszawy nastręczy wiele rzeczy bliżej nas dotyczących.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) Poseł angielski w Hadze.
**) Poseł angielski w Berlinie.

w razie danym, bo wiemy, że jedna tylko siła stoi zawsze na jéj usługi, to jest siła rewolucyi? Mówię w razie danym, bo jakkolwiek przemaga ciągle jeszcze polityka pokoju, gdzież tedy rękojmia, że ciągle przemagać będzie? Przeciwnie, pomimo wszelkich usiłowań, nie ma pokoju, jest tylko polityka pokojowa: i niezawodnie bliżéj od niéj do wojny aniżeli do istotnie spokojnego stanu, któryby mógł w przyszłość swobodnie spoglądać.

Do bieżących pogłosek zapisać mi wypada, po raz wtóry wracającą wieść o poselstwie hr. Walewskiego na dwór wiedeński. Wniosków ztąd żadnych nie wyprowadzam, bo rzecz ta jako pogłoska dotąd obiega, a w téj chwili atoli i pogłoski za symptomat uważane bywają.

Książę Metternich przebywa w Wiedniu, dzisiaj jest na obiedzie u Cesarza.

Wczoraj w hotelu Munscha odbył się wielki obiad na cześć delegacyi siedmiogrodzkiéj. Dzienniki bardzo obszerne o téj uczcie podają szczegóły i powtarzają wzniesione na niéj toasty. O prócz mnóstwa deputowanych Izby niższéj, byli także obecni ministrowie i wiele członków Izby wyższéj. Posłowie nasi nie znajdowali się na téj uczcie, albowiem jak posłom siedmiogrodzkim dobrze wiadomo, nie są to czasy dla Polaków, w którychby biesiadować im przystało. Nieobecność delegacyi galicyjskiéj na rzeczonéj uczcie aż nadto okolicznościami w jakich się kraj znajduje, jest wytłómaczona.

Kończąc list niniejszy winienem dodać, że depesza lwowska o morderstwie radzcy sądowego Kuczyńskiego, nadzwyczaj przykre zrobiła tu wrażenie we wszystkich sferach, nawet tam, gdzie sprawie naszéj są przychylni, a sam fakt ten jedynie zemście prywatnéj przypisują.

Wiedeń 29 października.

— *r.* Dziś niewiele mam wiadomości. Ks. Metternich miewa częstę konferencye z hr. Rechbergiem, a oprócz tego widuje się często z Cesarzem. Dziś zaproszono go do stołu cesarskiego. O ks. Grammocie, tutejszym francuskim pośle, którego w razie, gdyby Wiedeń opuścił do Carogrodu na następcę margr. de Moustier przeznaczono, krąży dziś nowa pogłoska. Książę zostawiwszy posadę hr. Walewskiemu, udałby się na miejsce ks. Montebello do Petersburga. Jednak w kołach dyplomatycznych wątpią, aby tak prędko myślał Cesarz Napoleon o ambasadorze Petersburskim.

Minister wojny hr. Degenfeld, po ukończeniu obrad w Izbie poselskiej nad budżetem militarnym, uda się do Kairu dla poratowania zdrowia; zastępować go będzie fmp. baron Mertens.

Wspomnę jeszcze na zakończenie, że rząd północno-amerykański zakupuje od tutejszego rządu zapasy bawełny do strzelania i właśnie traktuje o to przez swego konsula p. Canisiusa.

Z Kujaw 20 października.

M. — Kujawy w pierwszych miesiącach powstania brzmiały szczękiem broni licznych oddziałów i przez jakiś czas były jedną z najwięcej ożywionych scen wojennych w całej Kongresówce. Ruch ten wojenny i życie nadawał Kujawom nieodżałowany Kazimierz Mielęcki, a późniéj równej wartości i dzielności człowiek Younck de Blanckenheim, zwany powszechnie lecz niewłaściwie Youngiem. Gdy brakło tych dwóch ludzi, nikt ich zastąpić nie potrafił. Nikt już nie umiał zjednać sobie tej miłości, którą posiadał Mielęcki, nikt tej ufności, którą sobie zjednał Young. Zdawało się, że Raczkowski potrafi obu zastąpić i rzeczywiście posiadał przymioty i zdolności kwalifikujące go na dowódzcę powstania, lecz, po zwycięztwie pod Ignacewem, poniósłszy na drugi dzień porażkę pod Kleczewem, ustąpił z teatru wojny i dopiero teraz czynnie lecz nie na Kujawach występuje.

Od czerwca więc większy ruch wojenny przycichł tutaj na Kujawach, a przez kilka miesięcy snuły się tutaj tylko małe, drobne, najczęściej konne oddziały. I w obecnej chwili nie ma tutaj pieszych oddziałów. Miaskowski niedawno rozpuścił zbierającą się piechotę i sam wyjechał za granicę, a działają tylko trzy konne oddziały. Jeden z tych oddziałów zostaje pod dowództwem walecznego rotmistrza Okuniewskiego. Drugi dnia 17 października stoczył małą utarczkę pod wsią Kłubki o milę od Chodecza z dwoma rotami piechoty i kozakami. Nasi ułani zaskoczeni zostali niespodzianie przy śniadaniu. Zerwali się do broni, wsiedli na koń i cofając się przed dziesięćkroć większą siłą, dawali skuteczny odpór. W odwrocie dostało się trzech do niewoli, pod którémi konie upadły, jeden koń zabity. Oddziałek ten wycofał się z niebezpieczeństwa, prócz trzech wziętych do niewoli, i oprócz dwóch zabitych. Straty Moskali są nieznane. Po cofnięciu się naszych, Moskale rzucili się na dwór, który zrabowali, zaaresztowali dziedzica wsi Kłubki p. Orpiszewskiego z synem, wpadli do kościoła, księdza nahajkami wybili i, dopuściwszy się tych bezprawi, ruszyli do Włocławka, z którego, pod wodzą kniazia Wittgensteina w półtora szwadronu huzarów, pół sotni kozaków i dwu rot wyruszyli w stronę lasów Duninowskich. Na drugi dzień, po utarczce w Kłubce, widziałem naszych ułanów w zupełnym porządku maszerujących — pościg moskiewski zupełnie zmylili.

W Włocławku dopełnili Moskale już trzeci w tym roku mord przez rozstrzelanie. Pierwszy rozstrzelany był inżynier Żegliński; drugi, żołnierz, niewiadomego nazwiska, który przeszedł w szeregi powstańcze a potem wzięty był do niewoli przez Moskali; trzeci wreszcie padł pod kulami moskiewskiemi w Włocławku oficer Stanisław Bieńkowski. Bieńkowski wzięty przez Moskali do wojska, służył w niem lat kilkanaście (podobno od 1846 r.) i jako oficer wziął dymisyę. Zaraz po wybuchu powstania pośpieszył bronić Ojczyzny. Wzięty do niewoli, kilka miesięcy był w więzieniu w Włocławku, aż wreszcie dnia 15 października na rynku przy tłumie spędzonych przez wojsko włościan i mieszczan, z rozkazu Witgensteina rozstrzelanym został. Cześć jego pamięci! Cały tłum obecny okazywał żywe współczucie mordowanemu, włościanie płakali.

Wittgensztein, który smutną pamięć zostawił po sobie w Suwałkach, został naczelnikiem wojennym w Włocławku, gdzie już dwóch ludzi rozstrzelać kazał i popełnił z porady swego adjutanta Schwartza który nim kieruje, kilka gwałtów i wiele nadużyć. Obdziera małe miasteczka i dwory, niszczy je kontrybucyami; jednem słowem zaprowadził na Kujawach murawiewoskie gospodarstwo. W Kowalu znaleźli Moskale kilkadziesiąt powstańczych mundurów u krawca; Wittgensztein za to kazał miastu zapłacić kontrybucyę i ściągnął ją drogą egzekucyi wojskowej. W Brześciu kujawskim, powstańcy zabrali z kasy 80 rubli, Wittgensztein nałożył na miasteczko kontrybucyę 300 rs. wynoszącą. W maleńkiej i ubożuchnej mieścinie w Lubrańcu przy rewizyi znaleźli Moskale w płaszczu u jednego starozakonnego, niewiadomo przez kogo na kołku zawieszonym, dwa funty prochu; Wittgensztein nałożył za to na miasteczko 600 rubli kontrybucyi. W innem miejscu, na polu znaleźli broń zakopaną; właściciel pola, jako bardzo ubogi człowiek, nie mógł być obdartym, więc kniaź Wittgensztein, nałożył na jego sąsiadą zamożnego p. Karnkowskiego, kontrybucyę.

W taki to sposób wyniszczają Moskale kraj. Wymuszanie wojskiem podatków i furażów, kara 50 procentów za nieopłacenie podatków, rabunki i kradzieże dozwolone żołnierstwu przez władzę wojskową przy każdej sposobności, przy egzekucyi, przy rewizyi, przy marszu: oto moskiewskie sposoby wyniszczenia kraju. Lecz Moskwa nie zadawalnia się tem w dziele niszczenia: nie tylko z pieniędzy, z żywności, z majątku postanowiła kraj zrabować, ale i z ludności ogołocić go zamierza. W tych dniach wywieźli z Włocławka 70 więźniów do Rosyi czy na Sybir, z Konina 15; a słychać, że wszystkich zaaresztowanych bez śledztwa i sądu mają wywozić w głąb Rosyi, gdzie niby sąd ma się dopiero odbywać.

Z wyższych moskiewskich dowódzców, najhaniebniejszą pamięć po sobie na Kujawach zostawił Nielidow; ten sam Nielidow który był pod Ruczkowem przez Younga pobitym i wypartym do Prus, ten sam który był potem na kolei przez naszych schwytanym, a przez Łakińskiego wspaniałomyślnie na wolność wypuszczonym za daniem słowa honoru, że więcej nie będzie przeciw Polsce walczył. Nielidow śmiał się potem z Łakińskiego i nazywał go głupcem za to, że go wspaniałomyślnie puścił; złamał zaraz słowo honoru, walczył z nami, obdzierał, łupił i rabował kraj, a przez urlopowanego żołnierza w Sułkowie który tam był owczarzem i przez włodarza miejscowego, usiłował wywołać rzeź przeciw właścicielom ziemskim. Zdrajca owcarz i włodarz potrafili zebrać kilkudziesięciu włościan i kolonistów niemieckich i zaprowadzili ich do Moskali, przez których do rabunku i służby wspólnie z kozakami są używani. Włościanie kujawscy brzydzą się tymi wyrodkami i nazywają ich pasierbami, mieszczanie nazywają ich gwardyą Nielidowa. Moskale ubrali ich w powstańcze mundury zabrane w Kowalu i prowadzą ich na czele kozaków, jest to pomysł kniazia Wittgensteina. Włościanie, ażeby nie padła na nich plama za kilkudziesięciu włóczęgów i odstępców, unikają z nimi wszelkich stosunków, a w dwóch wsiach pobili plądrujących kozaków. Schilder-Schuldner, który może się nazwać człowiekiem w obec Nielidowa, opuszcza Włocławek; kniaź Wittgenstein ze swoim adjutantem Schwartzem walczą w barbarzyństwie o lepsze z Nielidowem, który pojechał do Rosyi na urlop, lecz wkrótce ma powrócić.

Z sąsiednich okolic, w tej chwili nie mamy świeżych wiadomości. W województwie Kaliskiem energiczną czynność rozwija pułkownik Kopernicki. Z Mazowsza otrzymujemy wiadomość, że naczelnik sił zbrojnych województwa Mazowieckiego, podpułkownik Michał Zieliński, podał się do dymisyi. Moskale wzmocnili swe załogi w Kaliskiem i Mazowieckiem.

Poznań 27 października.

Piszę we wilią wyborów. W przeciągu 22 godzin rezultat ich będzie wiadomym, na tymczasem więc kilka tylko uwag i wiadomości z odbytych prawyborów. Rezultat ich przewyższył wszelkie nasze oczekiwania, zwyciężył wszelkie obawy pesymistów, przekonał, że nawet bez wszelkiej agitacyi wyborczej ze strony obywatelstwa nasz zacny chłop zrozumiał wszędzie wagę i znaczenie wyborów, a nareszcie dał nam widoczny dowód, że byleśmy sami o sobie nie rozpaczali, zalew germański nie potrafi nam podołać. W samem mieście Poznaniu dziewięciu wyborców więcej niż w roku przeszłym, a podobno, wprawdzie nie wielka, ale stanowcza w chwili wyborów przewaga objawia się prawie wszędzie, nawet w takich miejscach i okręgach wyborczych, gdzieśmy dotąd bywali zawsze w mniejszości. Mimo tak licznych aresztowań, mimo obecnia panującego terorryzmu, mimo objażdżek co gorliwszych landratów, którzy bez względu na kodeks kryminalny wzbraniający gwałtownego wpływania na wybory, straszyli śledztwem dyscyplinarnem członków magistratów po miasteczkach, jeżeli będą głosowali za Polakami, nie ma przecież a n i j e d n e g o okręgu wyborczego, gdziebyśmy ponieśli jaką stratę w porównaniu z przeszłorocznemi wyborami, a prawie wszędzie postęp i powodzenie lepsze niż w roku przeszłym. W skutek tego, wybór dwóch deputowanych Polaków w miejscu tak dotąd niepewnem, jak np. w Łabiszynie, zupełnie zabezpieczony: 132 wyborców polskich przeciw 110 niemieckim. Tego nigdy dotąd w tych stronach nie bywało, a Poznańskie nie jest wprawdzie jeszcze doprawdy podbite tak bardzo ową „wyższą kulturą niemiecką,“ jakby różne polakożercze organa w świat wmówić rade. Żydzi w bardzo wielu miejscach głosowali razem z Polakami, Niemcy rozstrzelili się gdzie nigdzie na polityczne stronnictwa lub odcienia, przez co ułatwili zwycięztwo Polakom. Tak np. stanęły aż t r z y kandydatury deputackie w samym Poznaniu ze strony reakcyonistów niemieckich, a j e d n a ze strony postępowców. Reakcya postawiła naprzód jako kandydata prezesa policyi v. Bärensprunga, po słabych widokach powodzenia tegoż kandydata, stawiano dawniejszego naczelnego prezesa v. Puttkamera, tego samego, za którego wiedzą policya poznańska rozrzucała w roku 1858 proskrypcyjne odezwy powstańcze po kraju, a nareszcie znanego równie z cynizmu, jak z płaskich dowcipów i niekonsekwencyi politycznej barona Vinckego, który po długiej karyerze parlamentarnej doczekał się przecież zaszczytu podobnej kandydatury. Postępowcy niemieccy miasta Poznania mają zamiar wybrać powtórnie kupca Bergera, człowieka uczciwego i zacnego, na którego i Polacy głosować gotowi w razie, gdyby własnego kandydata przeprowadzić nie mogli, a zwycięztwo kandydatów reakcyjnych stawało się prawdobodobne. Co się tyczy kandydatów deputackich ze strony polskiej, przemogła myśl, aby po prostu ponowić mandaty poselskie dotychczasowym deputowanym bez względu na ich stosunki i położenie obecne. Z rzędu dotychczasowych deputowanych znajdują się za granicą: Aleksander Guttry, Jan Działyński; uwięzieni: Władysław Bentkowski, Bogusław Łubieński, Władysław Niegolewski. Według brzmienia ustawy konstytucyjnej, decyduje w takim razie Izba, co uczynić z deputowanymi będącymi w więzieniu. Izba pruska ma pod tym względem pouczający przykład sejmu austryackiego z posłem Rogawskim; pokaże się teraz, czy stanie na wysokości moralnej i politycznej korporacyi austryackiej, na którą organa pruskie spoglądały i spoglądają dotąd z pewną arystokratyczną wyższością. W ogóle byłoby obowiązkiem reprezentacyi krajowej pruskiej wziąść pod rozwagę sprawę wytoczoną Polakom w W. Ks. Poznańskiem, zająć się śledztwem owego śledztwa, wykryć jego liczne nadużycia i postarać się, aby było powierzone ludziom, dla których cały ów proces nie mający żadnej prawnej podstawy, nie będzie ani środkiem zemsty czy odwetu, ani szczeblem karyery. Konstytucyjnie służy prawo podobnej informacyi i indagacyi Izbie, a honor imienia niemieckiego niemniej jak sprawiedliwość pruskiej wymaga, aby położyć nareszcie koniec całej tej robocie, która się pod firmą sprawiedliwości odbywa.

Aresztowania i rewizye nie ustają u nas ani na chwilę. W tych dniach uwięziono tutaj wikarego przy kościele ś. Wojciecha, X. Gońskiego. Z twierdzy na Winiarach uwolniono blisko 40 więźniów, pozostałym 110 wytoczą proces przed sądami poznańskiemi o różne mniejsze wagi przestępstwa.

Z teatru wojny w pogranicznem województwie Kaliskiem, dochodzą nas wiadomości o dość częstych spotkaniach polskiej żandarmeryi z patrolującymi kozakami. Znaczniejszej potyczki w tych stronach nie było już od dość dawnego czasu.

Wrocław 28 października.

† Dnia dzisiejszego odbyły się w całym kraju wybory posłów. Rezultat ich nie obudzał zwyczajnej w takich razach ciekawości; ogromna większość liberalnych wyborców z góry wskazywała, jakim będzie. Ponieważ wybór dawniejszych posłów starano się w obozie feodalnym przedstawić jako obrazę Korony, w nim też zapewne zrodziła się krótko trwała pogłoska, że nowa Izba tego samego co dawniejsza składu wcale zwołaną nie będzie. Druga podobnej tendencyi pogłoska zapowiadała, że przy nowem rozłożeniu garnizonów wojskowych i zamierzonem przeniesieniu sądów powiatowych miany będzie główny wzgląd na sposób myślenia miast. Takiemi niedorzecznemi wieściami *Kreuzzeitung* chciała jeszcze w ostatniej godzinie wpłynąć na wybory. Nie spodziewała się, że się doczeka od organu półurzędowego ogłoszenia tych wieści za fałsz. Rozumie się, że i bez tego nie mogły one mieć na wybory najmniejszego wpływu. Kredyt publiczny *Kreuzzeitung* nie wychodzi poza sfery stronnictwa feodalnego.

Dzień zwołania sejmu nie jest jeszcze stanowczo naznaczony. Podawano najprzód 5ty, późniéj 10ty, teraz podają 8my listopada. Mówią też, że król osobiście sejmu nie zagai. Domyślają się także, że mowa tronowa francuzka nie będzie bez wpływu na mowę tronową pruską. To być może, chociaż byłoby może wygodniej uniknąć tego wpływu. Zresztą osnowa i charakter przyszłej mowy tronowej wskazane są w akcie rozwiązania poprzedniej Izby. Na wewnątrz budżet i kwestya militarna, na zewnątrz kwestya niemiecka, egzekucya w Holsztynie, i związek celny stanowić będą prawdopodobnie grunt jej osnowy. Żeby i sprawa polska miała być w niej dotkniętą, godzi się wątpić. Polityka Prus dotycząca tej sprawy odbywa się za kulisami, lub w budce suflerskiej. Osnowa przyszłej mowy tronowej zależeć także będzie od tego, o ile rząd będzie chciał być otwartym w obec opozycyjnej Izby, i o ile ją będzie uważał za godną, aby z nią o najważniejszych kwestyach polityki wewnętrznej i zewnętrznej traktować. Nikt mu nie zabroni traktować z nią jedynie o budżecie. Z aktu rozwiązania Izby można nawet wyciągnąć domysł, że rzeczywiście budżet będzie stanowił najgłówniejszy przedmiot obrad. Chwilę cierpliwości, wszystko to przestanie być domysłem.

Dzienniki tutejsze cieszą się, że konferencya norymberska a z nią i akt reformy Bundestagu zrobiły fiasko. Nie jestem tego zdania. Hr. Rechberg wiedział zapewne, po co jedzie do Norymbergi. Pojechał z pewnością nie na przygotowane, lecz na skończone rzeczy. Skończone w jakim zakresie, w jakiej doniosłości, to trudno wiedzieć. Ale żeby miał pojechać na to tylko, aby powrócić zamiast ze wszystkimi, zaledwie z trzecią częścią frankfurckich sprzymierzeńców, temu trudno uwierzyć. Austrya gra w wielką grę, to nie ulega wątpliwości; pytanie, czy dobrze gra? czy dawny urok „*Austria felix*“ nie opuści jej i w tej rachubie? Polityka w sprawie polskiej może ją osadzić na piasku. W serdecznem uściśnieniu z dawnymi spólnikami ś. przymierza będzie mogła powiedzieć: „*non diem sed semiseculum perdidi.*“

Anglia na seryo pośredniczy w sprawie niemiecko-duńskiej. W Kopenhadze uśmierza zapał wojenny, w Frankfurcie radzi, aby wstrzymać egzekucyą. W przyszłym tygodniu skończy się pierwszy termin dany Danii do namysłu. Dowiemy się wtedy, jaki obrót rzeczy wezmą. Szczególna, że wszystkie ważniejsze sprawy, będące na porządku dziennym, dyplomacya europejska odkłada do wiosny. Zdaje się, jakoby jej wtedy mało na tem zależeć miało, czy się świat do góry nogami przewróci, czy skończy, byle tylko aż do tej pory w spokojności się utrzymał. Dyplomacya osiągnie cel zamierzony, jeden i drugi. Nie jest jednak już zadaniem jej głowy, aby bez wstrząśnienia utrzymała dotychczasowy porządek. Trony i narody żyją przyszłością. To co dziś robią, zdaje się być tylko tymczasową pracą.

Paryż 26 października.

□ Nie łatwe zadania odzywać się do was wśród ciągłych zmian w położeniu, w jakiem od niejakiego czasu żyjemy. Jest to stan gorączkowy, w którym przechodzić wciąż można w sprawie polskiej z zwątpienia do nadziei, gdyż niezliczona liczba zwierzeń i faktów spotykają się z sobą, jak nieprzyjacielskie zastępy w bitwie i zaciemiają horyzont polityczny. Wśród tych ciągłych zmian jeden tylko punkt zostaje niewzruszonym i stałym, jedna tylko wola pozostaje tylko spokojną i cierpliwą i przygotowuje rozwiązanie. Sprawa polska ma na świecie tylko jedną najwyższą wolę sprzyjającą jej, lecz może ona powiedzieć, jak Medea Corneilla: „Moi seule c'est assez.“ Zapewne, iż jest przykrem i okrutnem mówić „czekajcie“, kiedy każdy dzień naznaczony jest przez straszne ofiary, kiedy nie ma rodziny, którąby nie była dotkniętą w tem, co jej najdroższem jest. Lecz kiedy rozważy się porę roku i trudności do przezwyciężenia, dojść trzeba do rezygnacyi, która niepowinna być zwątpieniem. Cesarz Napoleon nie może w tej chwili ani lepiej, ani co więcej zdziałać: przywiązany prawdziwie do sprawy polskiej nie traci on odwagi, ani w obec samolubnej polityki Anglii, ani w obec niepojętego wahania się Austryi. Świat cały powinien teraz wiedzieć, iż gotów on jest iść naprzód, jak tylko zdarzy się do tego sposobność. Austrya nie może już teraz utrzymywać, iż wstrzymuje ją jedynie obawa, aby gdy raz działanie rozpoczętem zostanie, Francya nie opuściła jej, gdyż właśnie w tej chwili, od niej tylko zależy podpisanie przymierza zaczepno-odpornego.

W tej chwili w Wiedniu trzeba czerpać wiadomości, bo tam oznaczonem zostanie zimowe położenie sprawy. Idzie o to czy Austrya zaufa Francyi bez rękojmi i uczestnictwa Anglii.

Nie uszło zapewne waszej uwadze, powtórzenie w *Opinion Nationale*, a szczególniej w *Patrie* słów pułkownika Pajol, powiedzianych na bankiecie wojskowym w Wersalu w obecności dwóch marszałków. Nie można było jaśniej się wyrazić, jak to uczynił szanowny pułkownik Pajol.

Mam więc wszelkie powody mniemać, iż na teraz sprawa polska nie może się spodziewać natychmiastowej pomocy, lecz bezwątpienia na wiosnę pomoc ta będzie stanowczą i skuteczną. Zdanie to znalazło dziś jeszcze potwierdzenie u bardzo wysoko położonej osoby. Wszyscy zajmują się głównie, a może zbytecznie mową, którą Napoleon III otworzy w tym roku Izby. Otóż mniemam, iż ta nie będzie wojenną, raz dla tego, iż właśnie, jeżeli ma być wojna, wypada myśleć o pokryciu pożyczki, a po tem, iż zapewne Cesarz ani po winien ani też zechce odkryć swojej polityki przedwcześnie. Lecz z drugiej strony, być może aczkolwiek za to nie śmiem ręczyć, iż Napoleon III o świadczy w obec Izb, że dyplomacya francuzka poniosła porażkę.

W ogóle wierzą tu w wojnę, a tutejszy świat urzędowy jest zaniepokojony. Trzy czwarte świata finansowego także wierzą w wojnę na wiosnę i wolałyby wojnę, niż dzisiejszy stan niepewności, wśród którego panuje pieniężna stagnacya interesów.

Niewątpliwie sprawa polska stanie w całej swej wielkości wobec tutejszych Izb. O ile słyszałem p. Thiers przygotowuje się przemówić i raczej o świadczyć się przeciw niż za Polską. Mniemam jednak, iż zbyt on ma wrodzone uczucie słuszności i wolności, aby nie dał się przekonać, gdyby umiał go kto oświecić o prawdziwem położeniu rzeczy w Polsce.

Im większe są nadzieje, że sprawa polska pomyślnie się zakończy, tem większa jest zażartość bawiących tu Moskali; podwajają oni swoje usiłowania i swoją zuchwałość przeciw Polsce, liczne w tym roku otwierają salony, które są ciągłym ogniskiem oszczerstw i intryg przeciw sprawie polskiej. Ośmielę się zrobić uwagę, iż bardzo byłyby użytecznem, gdyby przynajmniej jeden polityczny salon polski w Paryżu mógł oddziaływać przeciw tej taktyce moskiewskiej i był otwarty dla Francuzów.

Ks. Czartoryski powrócił tutaj. Jak słyszałem, jest on zadowolniony z pobytu w Londynie; nie wiem jednak dla czego, bo mgły angielskiej nie przebija żaden promyk przychylny Polsce. Opinia publiczna głośno i gwałtownie przeciw Rosyi a za Polską przemawia, ale nad nią góruje samolubstwo i interes materyalny, a szczególniej nienawiść Francyi.

Wiedeń 20 paźdz. Projekt rządowy ustawy tyczącej się organizacyi władz politycznych i ich działania w monarchii z wyjątkiem krajów do korony węgierskiej należących, którego dotknęliśmy w wczorajszym artykule wstępnym pisma naszego, zawiera w sobie mniéj więcéj następujące główniejsze punkta.

Zarząd publiczny oddzielony będzie we wszystkich instancyach od sądownictwa. Zarząd ten prowadzić będą władze polityczne, o ile należących doń spraw konstytucye krajowe, ustawy gminne lub inne osobne ustawy nie przekażą reprezentacyom krajowym, powiatowym lub gminnym do współdziałania lub rozstrzygania. Wyjęte są sprawy publicznego zarządu, innym władzom publicznym wyraźnie przydzielone.

Na czele zarządu publicznego w w królestwach i krajach stoi polityczna władza krajowa pod kierunkiem naczelnika krajowego. Zakres téj władzy politycznéj obejmuje w kraju: a) sprawy politycznego zarządu w właściwem znaczeniu słowa; b) sprawy wyznań i oświecenia; c) zarząd policyjny; d) sprawy handlowe i gospodarcze. Władze polityczne krajowe podlegają misterstwu stanu we wszystkich sprawach tyczących się osób, urządzenia, zarządu, również pod względem tych przedmiotów ich zakresu działania, które nie wchodzą w zakres ministerstwa policyi albo ministerstwa handlu i gospodarstwa. Do politycznéj władzy krajowéj należy w obrębie jéj kompetencyi prowadzić zarząd w kraju podług obowiązujących ustaw i przepisów i podług otrzymanych od władz przełożonych wskazówek i rozkazów.

Polityczne władze krajowe są bądź namiestnictwami, bądź rządami krajowymi. Pierwszych jest 9: w Wiedniu, Pradze, Wenecyi, Zadarze, Lincu, Bernie, Gradzcu, Tryeście i Insbruku; rządy krajowe: w Lublanie, Celowcu, w Opawie, Salcburgu i Czerniowcach.

W Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem, Oświęcimiem i Zatorem będą dwa namiestnictwa; we Lwowie i Krakowie. Namiestnik lwowski ma tytuł „jeneralnego gubernatora“ i ma najwyższy zarząd wspólnych spraw całego kraju; pod nim zawiadują sprawami wschodniéj części kraju prezes namiestnictwa lwowskiego, zachodniéj części prezes namiestnictwa krakowskiego. Osobna instrukcya odgraniczy zakres działania tych władz i ich naczelników, którzy składają przysięgę w ręce Cesarza, odpowiedzialni zaś są za swe czynności najpierw przełożonemu ministerstwu.

Pod władzami politycznemi krajowemi stoją wszystkie niższe polityczne instancye, tudzież wszystkie w okręgu administracyjnym urzędy i organa powyżéj pod a, b, c, d, wymienione.

W lombardzko-weneckiem pozostają dotychczasowe niższe polityczne władze, w innych krajach utworzone będą starostwa (Bezirkshauptmannschaften), w Dalmacyi prefektury.

Obok tych władz obwodowych istnieć będą magistraty miejskie, którym statuta gminne przekażą polityczne urzędowanie. Osobne rozporządzenie oznaczy obwód każdego starostwa z osobna. Przy odgraniczaniu starostw trzymać się zwykle należy politycznych powiatów w postanowieniu monarszem z 26go czerwca 1849 r. oznaczonych. Przytem uwzględniać potrzeba miejscowe położenie, stosunki ludności itp., względem czego zasięgać należy zdania wydziałów krajowych.

Stanowisko władz politycznych względem reprezentacyj krajowych, powiatowych i gminnych, oznaczą stany krajowe i gminne, tudzież ustawy o reprezentacyi powiatowej.

W osobnych instrukcyach oznaczony jest stosunek starostw do organów wyznań i oświecenia, budownictwa i policyi lekarskiej, tudzież do urzęurzędów publicznych, do zakresu ministerstwa stanu nie należących.

Liczba urzędników przy władzach politycznych krajowych i powiatowych ściśle ma odpowiadać rzeczywistej potrzebie. Prócz tego wyznaczona będzie dla każdej politycznej władzy krajowej pewna liczba praktykantów konceptowych.

Pod względem dyscyplinarnego postępowania z urzędnikami, udzielania urlopów, wynagrodzeń, wsparć, zaliczek, pensyj itp. obowiązują istniejące ogólne przepisy.

Czas, w którym nowa organizacya w każdym kraju obowiązywać zacznie, oznaczony będzie osobnem rozporządzeniem. Wtenczas wchodzą nowe namiestnictwa i rządy krajowe w zakres działania dotychczasowych krajowych władz politycznych, a sprawy dotychczasowych obwodowych i powiatowych urzędów przejdą na starostwa.

Aż do nowej organizacyi sądownictwa, prowadzić będą nadal sprawy sądowe dotychczasowe mieszane urzędy powiatowe, jako sądy powiatowe, i we wszystkiem wraz z swymi urzędnikami przechodzą pod ministerstwo sprawiedliwości.

Urzędnicy teraźniejszych politycznych władz krajowych, obwodowych i powiatowych, którzy nie znajdą stałego umieszczenia przy nowych politycznych lub innych publicznych urzędach, lub którzy nie zostaną użyci przy sądach powiatowych, przechodzą w stan rozporządzalności.

Ministerstwo stanu zajmie się przeprowadzeniem nowej politycznej organizacyi; w razach stykania się z innymi wydziałami porozumie się z odpowiedniemi ministerstwami.

Wiener Ztg zawiera następujące dwie ustawy przyjęte przez obie Izby, a zatwierdzone przez Cesarza JMć.

Ustawa z 18go października 1863, tycząca się dalszego poboru podwyższonych podatków, opłat od stęplów i czynności prawniczych podczas miesięcy listopada i grudnia, obowiązująca w całej monarchii.

Z przyzwoleniem obu Izb Mojej Rady państwa, rozporządzam co następuje:

Art. I. Aż do wydania nowej, budżet na okres skarbowy 1864 regulującej ustawy skarbowej, obowiązują w miesiącach listopadzie i grudniu 1863 następujące przepisy:

Podwyższenie istniejącego na mocy ces. rozporządzenia z 13go maja 1859 (Nr. 88 Dz. ust. p.) nadzwyczajnego dodatku o drugie tyle:

a) do podatku gruntowego; b) czynszowego; c) domowego; d) zarobkowego; e) do *Contributo arti e commercio* w Lombardzko-Weneckim królestwie; f) do podatku dochodowego; tudzież g) podwyższenie podatku dochodowego od procentów od obligacyi z 5 na 7 proc., jakie obowiązywało na mocy art. 5go ustawy skarbowej z 19go grudnia 1862 (Nr. 101 dz. ust. państwa) pozostaje i podczas miesięcy listopada i grudnia 1863.

Art. 2. Zmiany ustawą z 13go grudnia 1862 (Nr. 89 dz. ust. p.) pozaprowadzane w ustawach z 9go lutego i 2go sierpnia 1850 tyczących się stemplów i bezpośrednich opłat, obowiązują także w wspomnianych dwu miesiącach.

Art. 3. Podwyższenie podatku konsumcyjnego od cukru wyrabianego z krajowego materyału, pozostaje przez listopad i grudzień takie samo, jakie zaprowadzono ustawą z 29go października 1862.

Art. 4. Minister skarbu ma rozkaz zająć się wykonaniem tej ustawy.

F r a n c i s z e k J ó z e f m. p. — Arcyks. Rainer m. p. — Plener m. p. Z najwyższego rozkazu baron Ransonnet m. p.

Ustawa z 28go października 1863 obowiązująca w całem państwie, wyjąwszy Dalmacyą i Pogranicze wojskowe.

Z przyzwoleniem obu Izb Mojej Rady państwa rozporządzam, jak następuje:

Art. 1. Ustawa z 29go paźdz. 1862 (Nr. 74 d. u. p.), którą uregulowano podatek konsumcyjny od wypalanych płynów alkoholicznych przy przywozie i wyrabianiu w miejscach ze względu na pobieranie podatku konsumcyjnego za zamknięte uznanych z pozwoleniem wynagrodzenia przy wywozie, od 1go listopada przestaje obowiązywać.

Art. 2. Od tego dnia obowiązują pod względem podatku konsumcyjnego od rzeczonych płynów także i w zamkniętych miejscach przepisy ustawy z 9go lipca 1862 (Nr. 45 dz. u. p.) a zarazem odpada także zapewniony ustawą z 29go paźdz. 1862 zwrot naznaczonej na zamknięte miejsca kwoty podatku dyferencyalnego przy wywozie z miejsc zamkniętych.

Art. 3. Minister skarbu ma rozkaz zająć się wykonaniem tej ustawy.

F r a n c i s z e k J ó z e f m. p.— podpisy jak wyżej.

— Wydział finansowy odbył wczoraj dwa posiedzenia, na których byli już posłowie siedmiogrodzcy. Na pierwszem obradowano nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, ale tylko część jednę załatwiono. Drugie wieczorne posiedzenie, tyczące się pozwolenia kredytu 30 milionów na rzecz dotkniętych klęską Węgrów, było bardzo ożywione. Obecni byli minister Plener i radzca nadwornej węgierskiej kancelaryi Papay. Hr. Kinsky zapytuje przewodniczącego, czy posłano kanclerzowi węgierskiemu zaproszenie na posiedzenie wydziału. Po odpowiedzi biskupa Litwinowicza, że zaproszenie kanclerz odebrał, wnosi Dr. Giskra aby odroczyć obrady, pokąd kanclerz nie oświadczy, czy równie jak inni ministrowie uważa się za odpowiedzialnego w obec Rady państwa. Okazuje się tego potrzeba, gdyż kanclerzowi wraz z ministrem skarbu ma być udzielony według projektu wydziałowego kredyt. Minister skarbu oświadcza, że kanclerz jest odpowiedzialny; Dr. Giskra uważa to zdanie ministra za osobiste, a nie za zdanie całego ministerstwa; zresztą minister skarbu nie może składać oświadczenia w imieniu kanclerza. Poseł robi uwagę, że właśnie nadeszła nota kanclerza donosząca, że radzca Papay dodany jest pod rozkazy ministra skarbu dla wyjaśnień w sprawie o której toczą się rozprawy. Radzca Papay oświadcza, że zastępuje kanclerza na tem posiedzeniu. Poczem wywiązują się rozprawy, a w końcu uchwalono zaprosić kanclerza na posiedzenie czwartkowe. Obrady odroczone także do czwartku.

Królestwo Polskie.

Popełnili znów Moskale w Warszawie nowy mord publiczny a zarazem nową prowokacyę ludności warszawskiej mordując przez powieszenie 29go października o godzinie 10 rano, nie przed cytadelą lecz na placu Grzybowskim w samym środku Warszawy, cztery ofiary ś. p. Piotra Górskiego, Franciszka Trzaskę, Stanisława Filkiewicza i Juliana Chojnackiego.

Doniesienie moskiewskie o zamiarze tego mordu, ogłoszone w dziennikach moskiewskich w Warszawie wychodzących z 28 października, a które niżej zamieścimy, zarzuca zamordowanym, iż wykonali zamach na szeregowcu straży policyjnej Anatazym Filipow i że jeden z nich zaraz po tym zamachu schwytanym został. Lecz przypominamy, że rząd moskiewski zamordować kazał ś. p. Kamińskiego czyniąc mu taki sam zarzut, że pchnął sztyletem Skowrońskiego, dla tego, że schwytano go w pobliżu tego miejsca w którem pchnięto Skowrońskiego, a później przekonano się, że Kamiński bynajmniej do tego zamachu nie należał. Przypominamy dalej, że Murawiew zamordować kazał trzy ofiary oskarżając je podobnie w ogłoszeniu swojem o zamach na Domejkę, a potem zamordował czwartego ogłaszając, że tento właściwie uczynił zamach. Doniesienie moskiewskie mówi, iż obwinieni uczynili zeznania; lecz i o Kamińskiem tożsamo twierdziło doniesienie moskiewskie: a zresztą czyż zeznań jakichkolwiek nie można wymusić torturą? czyż jakiekolwiek zeznania mają wagę gdy się katowania używa przy śledztwie? Wieszająca komisya śledcza, co dręczy i katuje w tajemnicy więźniów, któremi są pierwsze lepsze osoby pochwytane na ulicach, ogłasza następnie co jej się podoba nakazując zamordować publicznie więźnia— i to się nazywa wyrokiem i egzekucyą. Dla tego wszystkie okoliczności w jej doniesieniu na żadną nie zasługują wiarę. To doniesiesie komisyi wieszającej, ogłoszone 26go t. m. brzmi jak następuje:

„Dnia 13 (25) października około godziny 6ej wieczorem, na ulicy Chmielnnej, był raniony sztyletem w twarz, szeregowiec ze straży policyjnej Atanazy Filipów.

„Zabójcy, rzuciwszy sztylety, zaczęli uciekać, lecz jeden z nich, mianowicie tapicer Julian Chojnacki, zaraz został zatrzymany przez dwóch szeregowców z koływańskiego pułku piechoty.

„Następnie według wskazań Chojnackiego zostali aresztowani jego wspólnicy: furman Franciszek Trzaska, czeladnik szewski Piotr Górski i robotnik kowalski Stanisław Filkiewicz.

„Z wyprowadzonego śledztwa a następnie odbytego sądu nad wspomnionymi przestępcami, według własnych zeznań okazali się winnymi:

„Trzaska 1) podmawiania Górskiego, Chojnackiego i Filkiewicza, do wstąpienia do organizacyi zabójców politycznych za umówioną zapłatą po 10 złotych dziennie i przyjęcia bezpośredniego nad nimi dowództwa;— 2) polecenia swym wspólnikom zabić pewnego urzędnika rosyjskiego, którego sam im wskazał na ulicy, a dla wykonania tego rozdał im sztylety;— i 3) tego, że spostrzegłszy wahanie się swych wspólników i zmniejszywszy im dzienną płacę do 50 kopijek, rozkazał im zabić dla wprawy i nabycia przyzwyczajen.a, jakiegokolwiekbądź rosyanina, w skutku czego zrobili oni zamach nb życie szeregowca Filipowa.

„Górski, Chojnacki i Filkiewicz. *a)* tego, że wszedłszy za namową Trzaski do organizacyi zabójców politycznych za umówioną płacą, kilkakrotnie czatowali na ulicy na wskazanego im przez Trzaskę urzędnika rosyjskiego, którego jednakże nie zdecydowali się zabić z tchórzostwa; i *b)* tego, że z rozkazu Trzaski dla nabycia przyzwyczajenia do podobnych zabójstw, umówili się zabić pierwszego którego spotkają rosyanina i w tym celu 13 (25) października wieczorem wziąwszy z sobą sztylety zeszli się na ulicy Chmielnej, gdzie Górski ranił szeregowca Filipowa.

„Polowy sąd wojenny skazał: obwinionych Trzaskę, Górskiego, Chojnackiego i Filkiewicza, za ich przestępstwa, na zasadzie art. 83, 96, 196, 386 i 632 ks. I wojenno-karnej ustawy i art. 20, 283 i 360 ks. I. T. XV Zbioru Praw Karnych, po pozbawieniu wszystkich praw stanu, na karę śmierci przez powieszenie.

„Kara ta będzie wykonana d. 17 (29) października o godzinie 10ej z rana, na placu Grzybowskim.

— Czytamy w *Dzienniku Poznańskim* z dnia 28go t. m:

Poznań 27 października. Dziś zrana o godzinie 8ej p. radzca policyjny Rose, p. komisarz kryminalnej policyi Kretschmer i około 6 urzędników policyjnych przybyło do mieszkania ks. Gońskiego, wikarego u św. Wojciecha, celem aresztowania go. W rozkazie piśmiennym było wyrażone, że nietylko ks. Goński ma być aresztowany, ale odbyć się ma rewizya nietylko w jego pomieszkaniu, lecz także u jego domowników i w sąsiedztwie. Jakoż rewizya się odbyła najściślejsza w sąsiednim domu w mieszkaniu organisty Szumińskiego, zrewidowano cały dom i osoby w nim się znajdujące, i które w czasie rewizyi przychodzity do tegoż domu po interesie. Pomiędzy innemi przybył także nauczyciel z Wierzenicy, który miał syna dawniej u tegoż organisty w nauce i przybył dla obrachunków, aresztowano go znalazłszy u niego 6 obrazków na pamiątkę miłościwego lata, i odprowadzono na policyą. Księdza Gońskiego odwieziono na policyą, zrewidowawszy go najszczególniej i zabrawszy papiery, jakie się w jego domu znajdowały.

„Przed parą tygodniami uchwalił tutejszy sąd, ażeby zlustrować pałac hr. Działyńskiego w Poznaniu i znajdujące się w nim przedmioty i rzeczy, których dożywotni użytek ma owdowiała hr. Tytusowa Działyńska, i sporządzić inwentarz wszystkich rzeczy w pałacu się znajdujących. W tym celu sąd tutejszy wezwał sąd poznański do sporządzenia żądanego inwentarza. Sąd poznański delegował sędziego do pałacu hr. Działyńskiego, który miał to polecenie wykonać. Gdy jednakże pełnomocny adwokat pani Działyńskiej w obec przysłanego do inwentaryzowania sędziego zaprotestował, dodając, że wszystkie przedmioty w pałacu się znajdujące własnością są pani Działyńskiej, sąd poznański nie uznając się za kompetentny do wykonania danego polecenia i sporządzenia inwentarza i protest podany uwzględniwszy, rzecz napowrót do sądu ziemskiego odesłał. Atoli sąd śremski został widać przy pierwszej uchwale i w ostatnich dniach sporządzono sądowy inwentarz rzeczy w poznańskim pałacu hr. Działyńskiego się znajdujących.

„*Wielowieś* pod Ołobokiem 19 paździenika. Dnia 9go t. m. przejechał Prosnę pod Ołobokiem moskiewski kapitan Ekmann Kurlandczyk w asystencyi szeregowca zajechał do Ołoboku, zakupował tam tytoń i inne rzeczy, nieuważając za potrzebę przedstawić się kapitanowi pruskiemu w Ołoboku, który atoli przed siebie go poprosić kazał. Ten Ekmann wyjeżdżając z Ołoboku ku Wielowsi aresztował egzekutora sądowego z Ostrowa Dziubka, i choć ten się Moskalom legitymuje jako urzędnik, to jednak kapitan krzyknął na niego: „Małczy suki syn“, obłożył bezbronnego urzędnika niemiłosiernie płazami i niezawodnie byłby mu głowę przeciął, gdyby był najmniejszą opozycyą stawił. Egzekutora transportował ów kapitan aż do Wielowsi, gdzie dopiero na groźne przedstawienia wojska pruskiego kapitan egzekutora puścił. Do włościan z Wielowsi przypatrujących się chciał strzelać, wołając: „Lachów niecierpię!“ lecz pod oficer pruski temu przeszkodził. Ten Ekmann z 6 objeszczykami stoi w Kakawie i co noc z tymi żołnierzami przy samej rzece Prośnie nocuje, a przy najmniejszym pozorze zmyka na pruską stronę. Dnia 18go t. m. niektórzy pruscy żołnierze chcieli z Moskalami dzień ten wesoło zakończyć; skończył się on, ale dla nich smutnie, bo Moskale ugościwszy ich u siebie na stronie Królestwa, byli ciekawi jak się mustrują, a przy pokazywaniu komuś z nich z nieostrożności broń puściła i jednemu Prusakowi pierś przeszyła.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30go października. Wczorajszej nocy od godz. 11ej do 1ej odbywała się rewizya w domu hr. Zofii Wodzickiej przy ulicy Ś. Jana. Przybył na nią urzędnik policyjny podobno p. Bitter z dwoma ajentami i 9 żołnierzami, tudzież psem, który, niewiemy, czy wyuczony, lecz był przy rewizyi użytym. Zdaje się że szukano tylko osób, lecz się niewykazano umocowaniem sądu lub wyższej władzy policyjnej. Szczególniej rewizya rozciągała się do stajen, wozowni, składów i piwnic.

— P. Trojacki wypuszczony został na wolność; p. Alfred Szczepański przeniesiony do aresztów na Zamek.

— *Gazeta Lwowska* z d. 29go b. m. tak donosi o morderstwie radzcy sądu krajowego p. Kuczyńskiego, o którem zamieściliśmy telegram w dniu wczorajszym.

„Wczoraj wieczór o godzinie kwadrans na ósmą popełnioną została w naszem mieście okropna zbrodnia. Na placu „Castrum“ o kilka kroków od kamieni tam złożonych, zamordowany został c. k. radzca sądu krajowego Kuczyński, otrzymawszy z tyłu w lewe ziobra pchnięcie kilka cali głębokie, które przeszyło płuca i serce. Śmierć musiała natychmiast nastąpić. Narzędziem morderczem był nowy nóż myśliwski, około półtorej stopy długi, którego pochwę znaleziono o kilka kroków na kamieniach; nóż sam leżał pod zamordowanym. Według zeznania kilku osób, które się znajdowały opodal, widziano dwóch lub trzech ludzi oddalających się spiesznie z miejsca gdzie zbrodnia została popełniona. Jeden z nich miał jak mówią, na sobie bluzę i kaszkiet. Śledztwo najściślejsze jest w toku. Zamordowany zostawia wdowę i dwoje dzieci.“ Myśmy żadnych nie otrzymali doniesień rzucających światło na to morderstwo.

— Dnia 29go października była najniższa temperatura — 3°,0 najwyższa + 8°,4, wysokość barometru o godzinie 2ej po poludniu 330''',35, o godzinie 10tej wieczór 330''',24, o godzinie 6tej rano 30go 329''',71, wiatr zmienny cały dzień pogodny; rano 30go szron, o godzinie 6tej stan ciepła + 0°,4 R.

— Jutro w piątek dnia 31go października, Ś. Wolfganga biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Podajemy tu treść sprawozdania wydziału, który się zajmował koleją lwowsko-czerniowiecką. Sprawozdanie wypracowane przez Dra Mühlfelda obejmuje 70 stron druku, przedstawia gruntownie i bezstronnie cały stan rzeczy, na którym opiera się wniosek wydziału względem przyzwolenia gwarancyi, gdyż „mając na uwadze wielki pożytek i ważne korzyści połączenia za pomocą kolei żelaznej, sprzeciwiałoby się to wszelkiej słuszności i sprawiedliwości, gdyby odmówiono jej Galicyi wschodniej i Bukowinie.“ Wydział sumiennie najprzód rozważał, czy kolej w mowie będąca ma takie znaczenie dla interesów publicznych, któreby usprawiedliwiało subwencyą ze strony państwa, a na pytanie to po sumiennem zastanowieniu się nad przyczynami ekonomicznemi, finansowemi politycznemi i strategicznemi, w sprawozdaniu szczegółowo wyłożonemi twierdzącą dał odpowiedź. Co się tyczy wysokości żądanej gwarancyi, wydział zasięgał zdania znawców pp. Alberta Kleina i inżyniera Klemensiewicza, którzy oświadczyli, że kwota 77,5000 złr. na milę obliczona nie wysoko podaje kapitał wkładowy. P. Klemensiewicz przedłożył na wezwanie wydziału zarys kosztów, które na długość 37⅕ mil całej kolei obliczone wynosiłyby w całości 29.230,000 złr. w srebrze, przyczem naturalnie nie uwzględniano możliwych zysków lub strat, który wyniknąć mogą z giełdowago kursu przy lokowaniu akcyi. To obliczenie w przybliżeniu wzięte wydział wziął za podstawę swojego wniosku, dostatecznie więc wyjaśniono w sprawozdaniu, że przy kursie austryackich akcyj kolejowych w przecięciu 25 proc. niżej wartości nominalnej, także i akcye nowego przedsiębiorstwa znacznie niżej pozbywać będzie potrzeba; a przypuściwszy, że różnica ceny przy puszczeniu akcyj w obieg od nominalnej wartości wynosiłaby 6 proc. w takim razie wynosi powstająca stąd strata w kapitale przy obliczeniu kapitału budowniczego na 31 milionów złr. w srebrze, niemniej jak 1,860,000 złr. Stratę tę liczyć należy pomiędzy wydatki wkładowe przedsiębiorstwa; a to samo przewyższa już sumę 1.770,000 złr. o którą kapitał wkładowy przez p. Klemensiewicza na 29.230,000 obliczony, mniejszy jest od preliminowanej kwoty 31 milionów, o 90,000 złr., ponieważ w pierwszej sumie różnicy kursu przy pozbywaniu akcyj nie uwzględniano. Jeśli się wezmie sumę 29.230,000 złr. za podstawę, a różnicę 1.770,000 przeniesie się na podwyższenie procentów, które mają być przyzwolone, w takim razie przyjęte 5⅕% procenta nie wzrosną na 6 proc. A zatem w samej rzeczy nie żąda się nawet 6 proc. odsetek, który według stopy procentowej w Austryi i według diwidendy innych korzystnych prddsiębiorstw akcyjnych, pewnie jest słuszny; na który tem bardziej przystać można, gdyż kapitały wpływają do kraju.

Obowiązki włożone na przedsiębiorców, o ile się różnią od tych, które zawiera koncesya, polegają na następujących punktach; a) na obowiązku używania szyn tutejszych, jeśli co do gatunku i ceny równe są zagranicznym; b) na zniżeniu najwyższych cen przewozowych od zboża na 1·9 kr. od drzewa na 1·7 kr. od cetnara i mili przy pełnych wozach; c) na poddaniu się akcyonaryuszów i ich następców, o ile chodzi o należne im prawa i ciążące na nich obowiązki względem przedsiębiorstwa kolejowego i wszystkiego co z niem jest w związku, pod austryackie ustawy, sądowe i inne władze.

CENY ZBOZA

na targowicy publicznej w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.
(W walucie nowej austryackiej.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł.	c.	do zł.	c.	II. Gatunku od zł.	c.	do zł.	c.	III. Gatunku od zł.	c.	do zł.	c.
Mier. w. pszen. zim.	3	37½	3	50	—	—	3	—				—
„ pszen. jarej		—		—	—	—		—				—
„ żyta	2	25	2	27½	2	12½	2	15		—		—
„ jęczmienia	2	15	2	25	—	—	2					–
„ owsa	—	—	1	75	—		—	—				
„ grochu	3	—	3	15	—	—	2	75				–
„ jagieł	4	25	4	50	—	—	4	—				
„ fasoli	3	75	4	—	—	—	3	50		–		
„ tatarki	—	—	2	25	—	—	2	—				
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—				
Rzepaku zimowego	—	—	—	–			—	—				
„ letniego		—	—	—	—		—	—				
„ ziemniaków	1	40	1	50	—	—	1	25				—
Cent w. siana	2		2	10	—	—	—	—				—
„ słomy				68	—			65				
Funt mięsa wołowe.		20		22		18		19				17
„ „ z drobniej.		18	—	19	—	15		16	—			14
„ polędwicy woł.		—		35	—	–		30				
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1⅜ s z opłat. na 90° Tra.			2	5		—		—				–
Okowity na 82° „		—	2	3½		—						
Masła świeź. garn. majacy f. 6 ł. 17⅔	—	—	3	25	—		–					
Drożdży z piwa mar.	–	—	—	—	—		—	—		—		
„ „ dubel.		—		—								
Kopa jaj kurzych	—	—	1		–	—		95				
Miarka czyli ⅛ mecy												
Kaszy jęczmiennej	–	40	–	45		30		35				—
„ częstochowsk.		—	1	25½		—	1	—		—		
„ pszenicznej		—	—	75		—		—				–
„ perłowej	1	—	1	10		—		90				–
„ tatarcz. całej		—	1			—		95				—
„ „ łupan.		—		65		—		60				–
Pęcaku				65				—		–		–
Mąki pszenicznej		45		50		—		35				
„ z pod krupek		—		45		—		—				
Kapusty głowiastej		—		—			—	–		—		

Z Komisaryatu targowego. . Kraków 27 paźdź. 1863.

Delegowani obywatele:
Kilian Merkert,
Jan Gella.

Radzca Magistratu
Wisłocki.
Komis. targ. *Jezierski.*

Gdańsk 24go października. Cały tydzień pogoda piękna od wczorajszego dnia jednak czas się oziębił.

Targi angielskie zawsze bez ożywienia. Wszakże niskie obecne ceny zachęciły niektórych kapitalistów do kupna pszenicy na spekulacyą. Operacye te jednak były na małą stopę i na pozycyą handlu zostały bez wpływu.

W targach szkockich irlandzkich i prowincyonalnych żadnej nie widzimy zmiany.

We Francyi i Belgii ceny się wzmocniły. Czyli to z ogólnego położenia handlu wypływa, czy też jest skutkiem zmniejszonych dowozów przez zajęcie około roli; przesądzać nie podobna.

Na naszej giełdzie ruch był nie wielki, ale żadnego zniżenia notować nie możemy, owszem na pięknych gatunkach można było wyjątkowie kilka guldenów więcej otrzymać. Spekulanci nasi nie mieli ani odwagi ani ochoty wchodzić w ważniejsze interesa a eksportatowie i nawet przy tanim kupnie nie znajdowali rachunku na sprzedaży w Anglii, Ziarno zeszłoroczne dawało się umieszczać łatwiej od świeżego.

Na żyto mieliśmy dobre żądanie, ale po dawniejszych notowaniach; pomiędzy zeszłoroczem a świeżem ziarnem zawsze jest 10 do 15 guld. na korzyść ostatniego różnicy.

W ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy łasztów 560, żyta ł. 650, jęczmienia ł. 40, grochu 15.

Płacono za łaszt wagi holl.				gul. prus.				korz. pol.		korz. warsz. zlp.	gr.	zlp.	gr.
Pszenicy	od	128	do	130	od	335	do 390	243	245	25	12	29	15
	„	131	„	132	„	385	„ 410	246	250	29	5	31	1
	„	133	„	135	„	420	„ 445	255	255	33	24	33	22
Żyta	„	121	„	129	„	230	„ 264	228	243	18	23	21	16
Grochu	„	—	„	—	„	255	„ 285	—	—	20	22	23	7

Przebyło Toruń pszenicy łasztów 430, żyta 364 ł., grochu 9 ł., belek sosnowych i okrąglaków 32,667, dębowych 3,451, bali łasztów 194.

Wysokość wody w Toruniu 1' 4" pod zero w mierze.

Kursa zamian: Londyn 6·19½. — Hamburg 150⅜.

Aleksander Makowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 29 października. Zgromadzenie stowarzyszenia reformy skończyło swoje posiedzenia dziś w południe. Dawny wydział nieustający utrzymany został i nadal, otrzymawszy wotum zaufania i pokwitowanie z rachunków. Uchwalono na wniosek Brinza, aby rezolucye wczoraj zapadłe uważane były za program stowarzyszenia; a Dermutz z Karlsbadu cofnął swój wniosek, iż życzeniem jest stowarzyszenia, aby pozostawić Izbom każdego państwa niemieckiego przyjęcie takiego trybu wyborczego do Izby deputowanych związkowej, jaki uznają za stósowny.

Frankfurt 29 paźdz. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia związkowego złożoną była odpowiedź Danii na uchwałę względem egzekucyi. Oświadczenie to jest w formie uprzedzające, ale co do rzeczy samej wyraża wytrwanie na dotychczasowem stanowisku i po długim rozbiorze oznajmia, iż postanowienie z d. 30 marca jest tymczasowe. Odpowiedź duńską przekazano wydziałom połączonym. Trzecia nota angielska w tym przedmiocie usiłuje dać podstawę pośredniczącą ze względu na kwestyę międzynarodową w sporze duńsko-niemieckim.

Drezno 29 paźdz. *Dresdner Journal* zamieszcza telegram z Frankfurtu tej osnowy: Na dzisiejszem posiedzeniu Bundestagu Dania złożyła oświadczenie, iż wytrwa na dotychczasowem stanowisku swojem lecz gotową jest przystąpić do układów.

Z teatru wojennego niedoszła nas dzisiaj wiadomość o żadnej świeżej potyczce, chociaż może w tych dniach zaszła w dalszych od nas okolicach niejedna utarczka, gdyż we wszystkich powiatach Kongresówki i Litwy działają jeśli nie większe z piechoty i jazdy złożone oddziały, to drobne piesze kompanie partyzanckie lub małe konne hufce, które najsposobniejsze są do prowadzenia wojny podjazdowej, mianowicie w otwartych i równych okolicach. Oto korespondent nasz z Kujaw donosi nam w liście powyższym o trzech takich małych konnych hufcach na Kujawach, których nazwiska nie były nawet dotąd nigdzie wymienione. Z Lubelskiego nie mamy dotychczas wiadomości o innych potyczkach po stoczonej przez jen. Waligórskiego 22 t. m. (w której zginął ze strony moskiewskiej podpułkownik Sternberg), a chociaż znajduje się tam kilka znaczniejszych oddziałów polskich, może niezaszła tam w tych dniach żadna potyczka, gdyż Moskale bardzo pochopni do mordowania bezbronnych na ulicach Warszawy, do ;uderzenia na wsie i dwory, mniej chciwie szukają starcia ze zbrojnymi Polakami, którzy znów będąc o wiele niżsi w siłach, nie mogą ich atakować po wsiach i miateczkach. Co do zamordowania publicznego przez Moskali w dniu wczorajszym na placu wśród Warszawy czterech nowych ofiar — względem których nawet nie było żadnego dowodu, czy wykonali lub zamierzali wykonać jaki zamach — mord był zarazem prowokacyą ludności warszawskiej, przeciwko której rząd moskiewski zwrócił teraz całą dzikość swoją, wszystkie zasoby swego barbarzyństwa, jakto dowodzą: tłumne uwięzienia co noc najspokojniejszych obywateli, polowanie na ludzi na ulicach, wywożenie stami na Sybir, codzienne prawie publiczne mordy, rabunki własności, zabory domów, usiłowanie zmienienia teroryzmem wszystkich właścicieli i wszystkich rządców domów w policyantów, sekwestra i kontrybucye, samowola rozbezstwionego żołnierstwa, wreszcie powtórzony przez nas wczoraj okrutny a cyniczny ukaz zakazujący kobietom żałoby. Wszystkiemi temi barbarzyńskiemi środkami usiłuje bezrząd moskiewski złamać i zgnębić ludność warszawską, lub popchnąć ją do rozpacznego przedwczesnego wybuchu, mniemając, że w takim razie zasypie ją gruzami Warszawy i utopi w krwi potokach. Owo dzikie zakazanie kobietom noszenia ciemnych sukien, nakazanie zaprowadzania do policyi i koszar niewiast, które zewnętrzną oznaką, jasną suknią nie objawiają radości w chwili gdy mordują ich braci, gdy cały kraj niszczony jest mieczem i ogniem,— ukaz ten wywołał oburzenie w najobojętniejszych nawet dla sprawy narodowej ludziach, którzy poznali, że jutro podobać się może bezrządowi moskiewskiemu uznać słowo polskie w ustach Polaka za znak rewolucyjny i dzieci mówiące po polsku wywozić w głąb Rosyi.

W Augustowskiem i Litwie Murawiew niepozwala, aby jeden dzień minął bez publicznego mordu; i jak Tytus przy końcu każdego dnia trapił się, jeśli nic dobrego nieuczynił, tak Murawiew i inni prokonsule moskiewscy czynią sobie wyrzuty, jeżli kogo w jakim dniu niepowieszą lub nierozstrzelają. Oto *Kuryer Wileński* donosi o dwóch publicznych mordach. A ileż to mordują Moskale bez ogłoszenia wyroku! Jak gospodarują obecnie w Augustowskiem, przedstawił korespondent z tego województwa w liście wczoraj zamieszczonym. Już teraz zaczynają tam włościan siłą nawracać na syzmę.

Rząd moskiewski w Warszawie w dziennikach swych z 29go t. m., które w tej chwili otrzymujemy, ogłasza, że „wczoraj (28go t. m.) w domu „pod Nr. 1363 *a.* przy ulicy Jasnej odkrytą zo„stała drukarnia Rządu Narodowego, przy czem „znaleziono znaczną liczbę utworów i artykułów „osnowy podżegawczej, przysposobionych do umie„szczenia w zakazanych pismach.“ — Nie wiemy, o ile ta wiadomość moskiewska jest wiarogodna, a przypomnimy, że już szósty raz ogłaszają organa moskiewskie, że znaleźli drukarnią Rządu Narodowego.

Gazeta Petersburgska zamieszcza list Moskala z Warszawy, twierdzący, iż nie ma wątpliwości, że pożar ratusza w Warszawie, w którym spłonęła część aktów policyjnych, wzniecony był przez jednego z urzędników, którzy wszyscy zaraz z ratusza uciekli wołając, że się pali. Niewiemy na czem opiera swe twierdzenie ów moskiewski korespondent; lecz rzucając to twierdzenie, wyjawia fakt zresztą znany, iż bezrząd moskiewski w Polsce wszystkich ma przeciwko sobie i na nikim oprzeć się nie może, prócz na żołnierzu jeżeli mu pozwoli rabować, kiedy nawet urzędników policyjnych podejrzywa, że są przeciw niemu.

Dzienniki francuskie, nic nie przynoszą dziś nowego o przebiegu sprawy polskiej. Jedna *Indépendance belge* w korespondencyi z Paryża powtarza nadesłaną już nam z Wiednia wieść, iż hr. Russell przygotowuje nową depeszę do Petersburga, w duchu tej, której wręczenie ks. Gorczakowowi wstrzymał telegramem przesłanym do lorda Napiera. Nowa ta depesza ma rozwijać ten sam temat, ale w bardziej łagodnej formie i z mniej absolutną konkluzyą, to jest nie znoszącą traktatów wiedeńskich. Hr. Russell miał się cofnąć przed tą ewentualnością, iż Rosya odpowiedziałaby na jego oświadczenie, ogłaszając swoje prawo zdobyczy i prostem przyłączeniem Polski do cesarstwa.— Korespondent zaś *Timesa* z Wiednia mówi, że trzy gabinety mają wysłać niebawem każdy ze swej strony nową notę do gabinetu petersburgskiego. Te trzy noty nie mając charakteru *ultimatum*, mają być zredagowane w sposób bardziej żywy i stanowczy jak te, które je poprzedziły. Mniemamy jednak, iż nic pod tym względem nie zostało jeszcze postanowionem, lecz że właśnie toczą się dopiero układy.

Czytamy w *La France*: „Pan minister spraw zsgranicznych, pracował wczoraj przez część dnia z Cesarzem w Saint-Cloud.“

Ks. Montebello przybył już z Petersburga do Paryża.

Podróż Cesarzowej Eugenii do Hiszpanii dała powód do wzajemnych objawów sympatyi prasy hiszpańskiej i francuskiej. Podróż ta zrodziła także rozmaite domysły, a między innemi i ten, iż Cesarz Napoleon chce zawrzeć z Hiszpanią przymierze, w celu wspólnego zagwarantowania tronu meksykańskiego arcyksięciu Maksymilianowi.

Oprócz przytoczonych wczoraj na tem miejscu wyborów na deputowanych polskich do sejmu berlińskiego, jakoto: Libelta, Bentkowskiego, Działyńskiego i Guttrego, wymieniamy dziś następujące: w Gnieźnie X. Janiszewski 404 głosami przeciw Schwerinowi, który miał 49; Łyskowski 405 przeciw Schwerinowi, który miał 25; w Jarocinie Marceli Żółtowski i Władysław Niegolewski; w Międzychodzie Motty z Poznania 193 przeciw landratowi tamecznemu Greulich, który miał głosów 143; w Babimoście X. Gawrecki z Rogożna; w Ostrzeszowie Pilaski 329 przeciw Schwerinowi, który miał 74 głosów; i Henryk Szuman były redaktor „Dziennika Poznańskiego“ naprzeciw byłemu prezydentowi Boninowi; w Grodzisku hr. August Cieszkowski 303 głosami przeciw landratowi Madai (95) i Adam Żółtowski wszystkiemi głosami 304; w Łabiszynie Kantak większością 220 głosów; syndyk poznański Leon Wegener 221 głosami na 398 głosujących; w Murowanej Goślinie Tadeusz Chłapowski; w Lesznie X. Respondek, Stanisław Stablewski i Dr Metzig; w Sobocie w Prusiech zachodnich Tokarski i Bolewski; a w Starogrodzie pruskim Wagner (Polak) syndyk z Pelplina. Dotychczas wynosi liczba wybranych Polaków 23.

W Frankfurcie odbywały się przez dni parę zebrania tak zwanej wielko-niemieckiej czyli wszech-niemieckiej partyi, która idzie ręka w rękę z polityką gabinetu wiedeńskiego. Znaczną też część członków tego stowarzyszenia składają obywatele z Austryi, a reszta należy do krajów zachodnio i południowo-niemieckich, gdzie myśl trzymania z Austryą przeciw dążności supremacyi pruskiej i pruskiej wyłączności przemaga. Akt reformy wniesiony przez Cesarza i przyjęty na zjeździe książąt był dla tego zgromadzenia podstawą wniosków i uchwał, lubo nie uważano tam aktu reformy za ostatni wyraz organizacyi Niemiec. W zgromadzeniu tem nie wielu znalazło się ludzi wybitnych liberalnych zasad; mimo tego atoli wnioski i uchwały szły dalej niż akt reformy. Znaczenia praktycznego niemają te rezolucye, lecz nabrać go mogą wtedy, jeżeli Austrya opierać się będzie na nich jako na oznakach opinii publicznej. Zjazd wszechniemieckiego stronnictwa idzie w parze z usiłowaniami gabinetu wiedeńskiego, aby dalej prowadzić dzieło reformy Związku niemieckiego. Pruskie dzienniki nie wiele przywiązują wartości do konferencyj ministrów w Norymberdze temi dniami odbytej, a jednak *Wiener Abendblatt* powiada, że najważniejszym ich wypadkiem jest „utrzymanie w pierwotnej czystości i niezachwianej sile wielkiej myśli, jaka służyła za podstawę naradom książąt w Frankfurcie, a to w obec propozycyj pruskich.“ A dalej mówi ten dziennik rządowy, że na coby kilka tygodni potrzeba było, aby się porozumieć, wystarczyło parę dni osobistego rozmówienia się.

Poczta wschodnia przywiozła wczoraj wiadomości do Tryestu z Aten z 24 b. m. a ze Stambułu z 23. Zgromadzenie narodowe greckie pozbawiło członków ministerstwa Miaulis praw politycznych na lat 10. W Atenach czynią wielkie przygotowania prywatne na przyjęcie króla Jerzego.

Osman pasza, wysłany do Krymu dla powitania Cesarza Aleksandra, wrócił ztamtąd, znalazłszy dobre u Cesarza przyjęcie. *Journal de Constantinople* zaprzecza doniesieniu dziennika *Movimento*, jakoby przybył do Turcyi ajent króla Franciszka neapolitańskiego celem zaciągania ochotników. Mehemet Kiprisli pasza zamianowany został gubernatorem Damaszku. Doniesienia otrzymane z Trebizondy z d. 14go b. m. mówią: Rosyanie wydali w Czerkiesyi proklamacyę, w któréj grożą spustoszeniem kraju, jeżeli takowy przed zimą nie złoży broni. Dwanaście korwet rosyjskich krąży ponad brzegami i zatrzymują łodzie czerkieskie, z których kilka zabrano.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 30 października. *Wiener Abendpost* donosi, że Cesarz Imć przyznał wdowie po zamordowanym radzcy sądu krajowego we Lwowie Kuczyńskim pensyę wdowią w ilości 1000 złr., a każdemu z pozostałych dzieci po 100 złr. na wychowanie.

Na posiedzeniu Izby niższej w dniu dzisiejszym toczyły się rozprawy nad budżetem wychowania. Pierwsza część wniosku wydziału: Izba niemoże pochwalać zakresu działania Rady wychowawczej, — przyjętą została. Druga część: Izba uznaje potrzebę utworzenia udzielnego ministerstwa oświecenia, jako niezbędną konieczność — została odrzuconą; podobnież odrzucony wniosek dodatkowy Taszka: Izba oświadcza, iż nie wchodzi w przyznanie wydatków na Radę wychowczą. Wniosek Hermanna, aby zawezwać Ministeryum Stanu do przedłożenia na przyszłą sesyę projektu obejmującego rysy zasadnicze wychowania publicznego w szkołach dla ludu w Austryi; następnie wniosek Schneidera, aby wyrazić życzenie, iż rząd zechce dodatkowo zażądać stósownej kwoty na rozpoczętą budowę zakładu nauczycielskiego w Bielsku: — oba te wnioski zostały przyjęte.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 30 Października	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	385	379
Ruble sr. nowe na m. pol. agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	8¾	88
Srebro nowe . . . . złr.	112½	111½
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 32	9 18
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 8	8 96
Dukaty holenderskie ważne . „	5 46	5 38
„ austryackie . . . . . „	5 46	5 38
Listy zast. galic. nowe z kup. „	75⅙—	74⅙ —
„ „ „ stare „ „	79⅚—	78⅙—
Obligacye indemn. z kuponami „	76 50	75 75
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	201	199
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	81⅓—	80⅓—
Listy zast. polskie z kupon. złp	91¾—	90⅞—

Wiedeń 30 Października (tel.)	złr. cent
5% Metaliki	75 40
5% Pożyczka narodowa	81 35
Akcye banku narodowego wied.	791 —
„ banku kredytowego . .	185 90
Losy 5% z r. 1860	97 45
Srebro	112 50
Londyn, 10 funt szterl.	112 10
Dukat pojedynczy	5 42

Wiedeń 29 Października.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	71 75	71 65
5% Pożyczka narodowa	81 35	81 25
5% Metaliki na mon. konw. . .	75 60	75 50
5% Oblig. ind. niższej Austryi .	87 50	86 50
5% „ „ węgierskie . . .	76 25	75 75
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 75	75 25
5% „ „ galicyjskie . . .	74 25	73 75
5% „ „ bukowińskie . .	73 75	73 25
5% „ „ siedmiogrodzkie	74 50	74 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	92 50	91 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	85 —	84 80
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	74 50	74 —
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	157 50	157 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	93 —	95 50
„ „ „ z r. 1860 całe .	97 50	97 75
Bilety rentowe Como.	18 —	17 75
Losy Zakładu kredytowego . .	137 —	136 90
„ tryestskie na 4½% . . .	114 50	113 50
„ żeglugi par. na Dunaju. .	91 50	91 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr	95 —	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	35 75	35 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 75	34 25
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	34 25	33 75
„ Miasta Budy „ 40 „	34 50	34 —
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 75	20 25
„ Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	794 —	792 —
„ zakładu kredytowego . .	185 70	185 60
„ żeglugi parowej na Dunaju	432 —	431 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1647	1646
„ „ rządowej.	184 —	183 50
„ „ zachodniej Ces. Elżb.	140 75	140 50
„ „ Pardubickiej	133 —	132 90
„ „ Nadcisańskiej. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowej	248 —	247 —
„ „ Galicyjskiej	199 50	199 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	94 80	94 70
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	94 90	94 80
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	83 80	83 70
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	4	111 90	111 60
Paryż 100 franków . . .	4	44 25	44 20

Waluty:		
Cesarskie korony	15 50	15 45
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 41	5 40
„ „ obrączkowe . .	5 41	5 40
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	9 5	9 4
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 50	9 45
Luidory.	9 20	9 15
Suwereny angielskie.	11 35	11 30
Imperyały rosyjskie	9 27	9 22
Srebro	112 40	112 15
„ kupony	112 40	112 15
Talary związkowe.	1 68½	1 68
Pruskie bilety bankowe	1 68	1 68

Lwów 28 Października.		
Dukat holenderski.	5 38	5 32½
„ austryacki	5 39½	5 34
Półimperyał rosyjski	9 26	9 19½
Rubel rosyjski.	1 76½	1 75
Talar pruski.	1 68½	1 67
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	73 63	72 88
„ „ „ „ mon. kon.	77 30	76 54
Obligi indemn. bez kuponu. . .	74 63	74 —
Pożyczka narodowa bez kuponu	81 93	81 28
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	198 —	196 25

Warszawa 29 Października.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	77 18	—
kupon . . . . „	—	— 32⅔
Listy zastawne III okresu . rubli	13 61	13 54
kupon	—	— 21⅛
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	—	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	78 —	—

Wrocław 29 Października.		
Banknoty austr. w mon. nowej .	89$\frac{5}{12}$	—
Polskie bilety bankowe	—	93⅔
„ Listy zastawne	84¾	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 28 Października.	
Renta 3%.	66 90

Londyn 28 Października		
Konsole	93⅛	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 3. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 3. 36 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 30 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 29 do 30 Października.

HOTEL POD RÓŻĄ. Dr. Zygm. Rodakowski adw. ze Lwowa. Piotr Gross ob ziemski z Koniuszek. Stefan Risnitsch ob. z żoną z Rosyi. St i Józef Ożegalscy ob. z W. X. Poznańskiego.

Wyjechali: Henryk Janasz kapitalista z fam do Wiednia. Jan Gentsy kapitan z fam., Karol Hohendorf syn właś. dóbr, Kazimiera Sokólska żona urz. z córką, Edward Zaklika ob. z Galicyi Aleksy Chleb Koszański kolegialny Sekretarz na prywatne mieszkanie.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ W. *Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*